

POKOJ i DOBRO



1/2019
ISSN 1664-3233

KWARTALNIK FRANCISZKAŃSKIEGO ZAKONU ŚWIECKICH

REGIONY: BIELSKO-ŻYWIECKI, CZĘSTOCHOWSKI, KATOWICKI, LUBLINIECKO-TARNOGÓRSKI, RYBNICKI

<http://fzskatowice.pl> www.fzs.info.pl





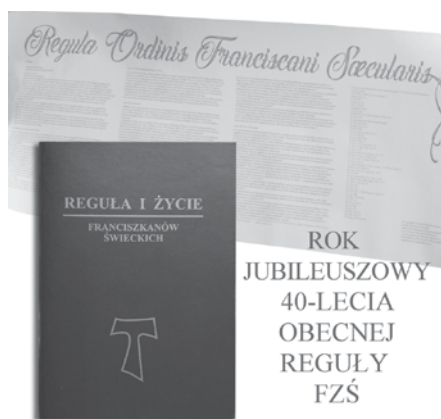
OBRAZ
NAD WEJŚCIEM
DO KAPLICY
III STACJI
DROGI KRZYŻOWEJ
W JEROZOLIMIE
(s. 11)

ARCHIWALNE NUMERY „GŁOSU ŚW. FRANCISZKA”... O JUBILEUSZU
150-LECIA WSPÓLNOTY FZŚ PRZY PARAFII ŚW. WOJCIECHA W MIKOŁOWIE (ss. 22-23)



FRANCISZKANIE
ŚWIECCY
ZE SZTANDARAMI
NA POGRZEBIE
ŚP. BP. BERNACKIEGO
(s. 21)





DRODZY CZYTELNICY

W połowie roku jubileuszowego z okazji 40. rocznicy zatwierdzenia Reguły FZŚ swój list skierowali do nas ministrowie generalni Pierwszego Zakonu św. Franciszka i Trzeciego Zakonu Regularnego. Piszą oni: „Jedność i współpraca pomiędzy członkami Rodziny Franciszkańskiej, bardziej dzisiaj niż kiedykolwiek, powinna objawiać się we wzajemnej trosce i ubogaceniu”; „Z jednej strony Kościół powierzył braciom Pierwszego Zakonu i TOR duchową i pastoralną troskę o FZŚ (...) Z drugiej strony członkowie FZŚ są wezwani do ukazania świeckiego charakteru charyzmatu franciszkańskiego, który cechuje ich duchowość i życie apostołskie. W ten sposób, przeżywając w pełni swoje specyficzne powołanie, poprzez modlitwę i działalność będą troszczyć się o powołanie braci, z którymi dzielą ten sam charyzmat”. W liście podkreślają także, że „franciszkański Trzeci Zakon (obecnie Franciszkański Zakon Świeckich) został ubogacony wieloma darami świętości”, wymieniając wśród kilku wyniesionych na ołtarze beatyfikowaną we wrześniu ubiegłego roku Weronikę Antal. O tej rumuńskiej tercjarce franciszkańskiej, męczennicy w obronie czystości, przeczytamy w tym numerze kwartalnika w „Wydarzeniach...”

Dzięki źródłom biograficznym św. Franciszka z Asyżu tym razem poznamy jego miłość do krzyża, przede wszystkim do Ukrzyżowanego. Będzie to dobra lektura na okres Wielkiego Postu. Jej dopełnieniem będą tekst „Wzięcie każdego dnia swojego krzyża i pójście za Jezusem – to najpewniejsza droga pokuty” oraz rozważania na Triduum Paschalne.

W kolejnej odsłonie cyklu „Nasze historie” zapoznamy się z bogatymi i dawnymi dziejami wspólnoty przy parafii św. Wojciecha w Mikołowie, która we wrześniu będzie obchodzić jubileusz 150-lecia. Zapraszamy do ciekawych miejsc i sanktuariów, o których można się wiele dowiedzieć, czytając artykuły o pielgrzymowaniu. Ponadto, jak zwykle, informacje z wydarzeń, które odbyły się w naszych wspólnotach w minionym czasie.

redakcja

W NUMERZE

Rok Jubileuszowy 40-lecia obecnej Reguły FZŚ

- 4 List okólny Konferencji Ministrów Generalnych Pierwszego Zakonu Franciszkańskiego i Trzeciego Zakonu Regularnego z okazji 40. rocznicy promulgacji Reguły FZŚ
- 6 Reguła papieża Pawła VI realizacją powołania franciszkanów świeckich

Źródła biograficzne św. Franciszka

- 8 Miłość do Ukrzyżowanego

W nurcie formacji

- 10 Miłość św. Franciszka do krzyża
- 11 Wzięcie każdego dnia swojego krzyża i pójście za Jezusem – to najpewniejsza droga pokuty

Okres Wielkiego Postu

- 12 Krucyfiks br. Innocentego z Palermo w San Damiano
- 13 Rozważanie na Środę Popielcową
- 14 Rozważania na Triduum Paschalne

Aktualności

- 17 Kalendarz liturgiczny „W mocy Bożego Ducha” – drugi rok realizacji Programu Duszpasterskiego 2017–2019
- 18 Symbole Ducha Świętego

Wiadomości misyjne

- 19 Pozdrowienia dla Czytelników i wizyta ojca misjonarza na spotkaniu Rady RK

Wydarzenia – informacje – komunikaty

- 20 Beatyfikacja rumuńskiej tercjarki franciszkańskiej – męczennicy w obronie czystości
- 21 Pożegnanie śp. bp. Bernackiego

Nasze historie

- 22 Jubileusz III Zakonu św. Franciszka w parafii św. Wojciecha w Mikołowie

Z życia wspólnot regionów

24–27

Odeszli do Pana

s. 27

Nasze pielgrzymowanie

- 28 Do sanktuariów na Dolnym Śląsku
- 30 Do sanktuariów w Zagłębiu

Uwaga – Materiały do nr. 2/2019 prosimy nadsyłać do redakcji na bieżąco (ze względu na trudności techniczno-organizacyjne) lub najpóźniej do połowy kwietnia, a do nr. 3/2019 do połowy czerwca.

Redakcja:

Rada Regionalna FZŚ Region Katowicki
Przełożona s. Julia Niemiec

Zespół redakcyjny: s. Julia Niemiec,
s. Bożena Karkoszka, o. Maksymilian
Brylowski OFM, **zdjęcia red.** s. Leokadia Puto

Współpraca: s. Aleksandra Gruszka

Redakcja i korekta: s. Maria Pietyra

Konsultacja: o. Ariel Kucia OFM

Materiały do kwartalnika prosimy przysyłać na e-mail: miriamkorpil@gmail.com

Konto FZŚ Regionu Katowice:

Bank Zachodni WBK
34 1090 1779 0000 0001 3628 7622

**Za zgodą Ministra Prowincjalnego
Prowincji Wniebowzięcia NMP
w Katowicach-Panewnikach
Do użytku wewnętrznego FZŚ**

*Zdjęcia nieopisane pochodzą z zasobów
redakcji i wspólnot FZŚ*

*Redakcja zastrzega sobie prawo
skracania i adiustacji tekstów
oraz zmiany tytułów.*

DTP i druk:

FPR „MACGRAF”
40-719 Katowice, ul. Zadole 35
www.macgraf.pl



CONFERENZA DEI MINISTRI GENERALI
DEL PRIMO ORDINE FRANCESCANO E DEL TOR

LIST OKÓLNY KONFERENCJI MINISTRÓW GENERALNYCH PIERWSZEGO ZAKONU FRANCISZKAŃSKIEGO I TRZECIEGO ZAKONU REGULARNEGO DO WSZYSTKICH ZAKONNIKÓW ORAZ DO SIÓSTR I BRACI Z FRANCISZKAŃSKIEGO ZAKONU ŚWIECKICH I MŁODZIEŻY FRANCISZKAŃSKIEJ Z OKAZJI 40. ROCZNICY PROMULGACJI REGUŁY FZŚ

Drogie Siostry, Drodzy Bracia, niech Pan obdarzy was pokojem!

1. Czterdzieści lat: symboliczny okres

Stolica Apostolska 24 czerwca 1978 roku listem apostolskim *Seraphicus Patriarcha* zatwierdziła odnowioną Regułę Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. To właśnie niedawno kanonizowany papież Paweł VI, który w młodości był franciszkańskim tercjarzem (postulantem), przekazał ów dar rodzinie franciszkańskiej na kilka tygodni przed swoją śmiercią. Od wspomnianej aprobaty upłynęło już 40 lat. Okrągła rocznica stanowi dobrą okazję, aby skierować do Was wszystkich ten uroczysty list. Liczba 40 ma w Biblii, jak wiadomo, znaczenie symboliczne: czterdzieści to czas trwania jednego pokolenia; taka liczba może oznaczać również czas dojrzałych decyzji. Wydaje się zatem, że jest to dogodna okazja, by podziękować Panu za to wszystko, czym żyją już siostry i bracia należący do FZŚ oraz by nadać nowy impuls tej właśnie rzeczywistości, tak cennej dla całej Rodziny Franciszkańskiej.

2. Franciszkański Zakon Świeckich w Rodzinie Franciszkańskiej

„Seraficki Patriarcha, święty Franciszek z Asyżu, podczas swojego życia, jak również po swojej szlachetnej śmierci, zachęcił wielu do służby Bogu w rodzinie zakonnej, którą założył. Pociągnął również wiele osób świeckich do tego, aby przyłączyli się do wspomnianych struktur, pozostając jednakże w świecie, o ile to możliwe”. Tymi słowami rozpoczyna się list apostolski, którym Paweł VI w 1978 roku zatwierdził Regułę. List ten przypomina, jak z doświadczenia św. Franciszka zrodziły się różne nurty życia chrześcijańskiego w naśladowaniu Chrystusa w Kościele.

„Pośród duchowych rodzin, wzbudzonych przez Ducha Świętego w Kościele [*Lumen gentium* 43], rodzina franciszkańska jednoczy tych wszystkich członków Ludu Bożego, świeckich, zakonników i kapłanów, którzy uznają, że są powołani do pójścia za Chrystusem śladami św. Franciszka z Asyżu [Pius XII, 1.07.1956, *Discorso ai Terziari* I]. Poprzez różne sposoby i formy, zachowując jednak życiodajną jedność, zamierzają sprawić, by charyzmat Serafickiego Ojca był ciągle obecny w życiu i misji Kościoła [*Apostolicam actuositatem* 4,8]” (Reguła I, n.1).

Można odnieść wrażenie, że dla św. Franciszka istotne było przeświadczenie, iż służba Panu jest możliwa w każdym stanie życia. W pewien sposób Franciszek przewidział zatem to, co kilka wieków później wypowie Sobór Watykański II, że każdy chrześcijanin w Kościele jest powołany do świętości. To soborowe przekonanie silnie podkreślił i przypomniał ostatnio papież Franciszek w adhortacji apostolskiej *Gaudete et Exsultate*: „Wyposażeni w wiele tak potężnych środków zbawienia, wierni chrześcijanie różnych stanów oraz sytuacji życiowej są powołani przez Pana, każdy na swojej drodze życia, do świętości, której pełnia znajduje się u Ojca Niebieskiego” [LG 11]” (n. 10). Rzeczywiście, franciszkański Trzeci Zakon (obecnie Franciszkański Zakon Świeckich) został ubogacony wieloma darami świętości. Wystarczy przypomnieć tu postacie takie, jak Aniela z Foligno, Brygida Szwedzka, Katarzyna z Genui, Elżbieta Węgierska, Joanna Beretta-Molla, Jan Bosko, Jan XXIII, Józef Moscatti, Ludwik IX – król Francji, Małgorzata z Cortony, Pius X,



Tomasz Morus. To tylko niektórzy z najbardziej znanych świętych. Do długiej listy świętych i błogosławionych dołączają natomiast kolejne postacie, jak na przykład beatyfikowana 22 września 2018 roku Veronica Antal. Dzięki temu „wspaniałemu i różnorodnemu bogactwu seraficznej świętości” franciszkański Trzeci Zakon pokazuje, że jej obecność jest niezbędna, by w pełni przedstawić i wyrazić nasz charyzmat.

3. Wyzwania dnia dzisiejszego i misja Kościoła

Wyzwania stojące dziś przed Kościołem są liczne i złożone. Jednakże czas, w którym żyjemy, jest z pewnością czasem *kairos* – a więc szczególnej łaski, dzięki czemu będziemy mogli przeżyć „nowy etap ewangelizacji”. Do tego zaprasza nas papież Franciszek w swej adhortacji *Evangelii gaudium*: „W każdym ochrzczonego, od pierwszego do ostatniego, działa uświęcająca moc Ducha, skłaniająca do ewangelizowania. (...) Na mocy otrzymanego chrztu każdy członek Ludu Bożego stał się uczniem-misjonarzem (por. Mt 28,19). Każdy ochrzczonego, niezależnie od swojej funkcji w Kościele i stopnia formacji w wierze, stanowi aktywny podmiot ewangelizacji” (119–120). Jako franciszkanie czujemy głęboką jedność z zaproszeniem papieża, aby przeżywać *exodus* Kościoła, aby udać się na geograficzne przedmieścia i egzystencjalne peryferia, funkcjonując w świecie pełnym podziałów, niesprawiedliwości i cierpienia. Jesteśmy wezwani, by pomóc zbudować uniwersalną rodzinę ewangelicznego braterstwa, działającą na rzecz ochrony stworzenia, pokoju i sprawiedliwości. W sposób szczególny trzeba nam też uwzględnić ubogich i potrzebujących, za przykładem naszego Serafickiego Ojca Franciszka, który „pokazał szczególną wrażliwość na Boże stworzenie oraz na najuboższych i opuszczonych. (...) Dostrzegamy w nim, do jakiego stopnia nierozdzielnie są połączone troska o naturę, sprawiedliwość wobec biednych, zaangażowanie społeczne i pokój wewnętrzny” (*Laudato si'* 10). Tak złożone i odpowiedzialne zadanie wymaga aktywnej i efektywnej współpracy oraz widocznej jedności pomiędzy wszystkimi członkami Rodziny Franciszkańskiej. Wkład braci i sióstr Świeckiego Zakonu Franciszkańskiego we wspomnianą współpracę wydaje się być dzisiaj szczególnie potrzebny.

4. Troska wzajemna

Jedność i współpraca pomiędzy członkami Rodziny Franciszkańskiej, bardziej dzisiaj niż kiedykolwiek, powinna objawiać się we wzajemnej trosce i ubogaceniu. „W Kościele-Komunii różne stany życia są bardzo ściśle ze sobą powiązane, aż do wzajemnej zależności jeden od drugiego. Wszystkie oczywiście mają ten sam, jeden i najgłębszy sens, to znaczy są *różnorodnym sposobem przeżywania tej samej godności chrześcijańskiej i powszechnego powołania do świętości polegającej na doskonałej miłości*. Są to sposoby *różne i uzupełniające się*, co oznacza, że każdy z nich posiada własny, oryginalny i niepowtarzalny charakter, będąc równocześnie powiązany z innymi i spełniając wobec innych rolę służebną (Jan Paweł II, *Christifideles laici*, n.55).

Z jednej strony Kościół powierzył braciom Pierwszego Zakonu i TOR duchową i pastoralną troskę o FZŚ, jak zauważono w Regule: „Jako konkretny znak jedności i współodpowiedzialności, Rady działające na różnych poziomach, według Konstytucji, poproszą Przełożonych czterech rodzin zakonnych franciszkańskich, z którymi Wspólnota Świeckich jest związana od stuleci, o zakonników odpowiednio przygotowanych do udzielenia duchowego wsparcia” (Reguła III, n.26). Z drugiej strony członkowie FZŚ są wezwani do ukazania świeckiego charakteru charyzmatu franciszkańskiego, który cechuje ich duchowość i życie apostołskie. W ten sposób, przeżywając w pełni swoje specyficzne powołanie, poprzez modlitwę i działalność będą troszczyć się o powołanie braci, z którymi dzielą ten sam charyzmat.

5. Zakończenie

Drogie Siostry, Drodzy Bracia, 40 lat po zatwierdzeniu Reguły Franciszkańskiego Zakonu Świeckich zapraszamy wszystkich do podziękowania Panu za dar wspólnego powołania franciszkańskiego i do odnowienia gorliwości apostołskiej, tak aby twórczo przeżywać swoją własną misję.

Ze swej strony prosimy Boga o obfitość Jego błogosławieństwa dla was wszystkich, za wstawiennictwem naszego Serafickiego Ojca św. Franciszka i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Rodziny Franciszkańskiej.

Fr. Roberto Genuin OFM Cap
Minister generalis

Fr. Nicholas Polichnowski TOR
Minister generalis

Fr. Marco Tasca OFM Conv
Minister generalis

Fr. Michael Anthony Perry OFM
Minister generalis

Rzym, 23 XII 2018

Konferencja ks. dr. Marcina Sobiecha, asystenta Regionu Białostockiego FZŚ, skierowana do uczestników XXV Ogólnopolskiej Pielgrzymki FZŚ na Jasną Górę, której wystuchali przed Mszą św. na szczycie jasnogórskim.

REGUŁA PAPIEŻA PAWŁA VI REALIZACJĄ POWOŁANIA FRANCISZKANÓW ŚWIECKICH



Bieżący rok jest dla każdego z nas wyjątkowym czasem, kiedy dziękujemy dobremu Bogu za nową Regułę zatwierdzoną 40 lat temu przez błogosławionego [dziś już świętego – przyp. red.] papieża Pawła VI. Ten jubileusz powinien wzbudzić w nas pragnienie, żeby na nowo wziąć Regułę do naszych dłoni i odczytać ją, a przede wszystkim z jeszcze większą gorliwością podjąć się jej realizacji. Czym jest reguła zakonna? Definicja odpowiada bardzo krótko: „Reguła zakonna (od łac. *regula*) to zbiór podstawowych przepisów dotyczących codziennego życia zakonnego, charakterystyczny zwłaszcza dla pierwszych form życia zakonnego w chrześcijaństwie. Najczęściej regułę ustanawiał lub przyjmował założyciel zgromadzenia”. Na przestrzeni wieków Franciszkański Zakon Świeckich posiadał kilka reguł. Należy tu wspomnieć na początku list naszego Serafickiego Ojca do wszystkich wiernych, następnie Regułę papieża Mikołaja IV, który w 1289 roku uroczysto ogłosił ją bulwą *Supra montem*, a którą tercjarze kierowali się przez prawie 600 lat, oraz Regułę Leona XIII z 1883 roku ogłoszoną w konstytucji apostołskiej *Misericors Dei Filius*.

Obecny tekst ma 40 lat, ale czy rzeczywistość jest on dla każdego z nas pomocą do realizacji naszego powołania? Ośmielę się pójść dalej: Czy mamy tekst reguły wyryty w naszym sercu jako drogowskaz realizacji franciszkańskiego powołania? Kiedy wczytamy się z uwagą w świętą Regułę i uczynimy ją przedmiotem naszych rozważań, a nawet medytacji, myślę, że każdy zauważy, iż jest ona – nie boję się użyć takiego sformułowania – lekarstwem dla współczesnego świata, a w tej myśli trzeba by pójść dalej – Franciszkański Zakon Świecki jest nadzieją dla odnowy mo-

ralnej i duchowej współczesnych czasów. Reguła w swojej treści jest ponadczasowa, ale jest też przypomnieniem zasad życia doskonałego chrześcijaństwa w Kościele Bożym. Jedną z najistotniejszych części tejże Reguły, która ukazuje jak my, świeccy franciszkanie, winniśmy realizować nasze powołanie, jest rozdział II, który każdemu z nas indywidualnie przypomina i ukazuje drogę wyznaczoną przez Chrystusa, a którą w doskonały sposób zrealizował św. Franciszek z Asyżu.

Reguła przypomina już u samego początku, czym zachwyił się Seraficki Ojciec i co stało się dla niego najistotniejsze. To tekst Ewangelii. To w niej znalazł Chrystusa oraz sposób na swoje życie. Święty Franciszek doskonale zrozumiał słowa św. Hieronima, wielkiego ojca Kościoła, który mówił, że nieznanie Pisma Świętego jest nieznanie Chrystusa. Franciszek w Ewangelii poznał i usłyszał Jezusa. Każdy z nas, bez wyjątku, jest zobowiązany do codziennej lektury Świętej Ewangelii, bo tam są zawarte słowa życia wiecznego, tam są rozwiązania naszych problemów, tam są słowa pocieszenia, tam są drogowskazy, tam jest sam Bóg. Jeżeli franciszkanin świecki nie czyta Pisma Świętego, to pytam się: w jaki sposób realizuje życie ewangeliczne, które jest najistotniejszym sensem drogi franciszkańskiej, w jaki sposób naśladuje św. Franciszka? A czy to nie on sam nas zachwyił właśnie poprzez swój sposób życia, który tak naprawdę jest sposobem życia samego Chrystusa.

Reguła mówi dalej: „Pogrzebani i zmarli wstali wspólnie z Chrystusem przez chrzest, który czyni ich żywymi członkami Kościoła, a jeszcze bardziej złączeni z nim przez profesję, mają stawać się świadkami i narzędziami jego misji wśród ludzi, świadcząc o Chrystusie życiem i słowem. Natchnieni przez św. Franciszka i z nim powołani do odnowy Kościoła, niech starają się usilnie, aby żyć w pełnej łączności z papieżem, z biskupami i kapłanami, podtrzymując otwarty i ufny dialog, który przynosi obfite owoce apostołskie” (Reg 6). Zakon nasz jest ściśle włączony w święty, powszechny i apostołski Kościół, którego sposób życia potwierdzali najwyżsi pasterze. Wszyscy jesteśmy przez chrzest wszczępieni w Mistyczne Ciało Chrystusa, którym jest Kościół. Jesteśmy w Kościele i bez Kościoła żyć nie możemy. Dlatego też trzeba sobie uzmysłowić, że na każdego z nas Reguła nakłada wyjątkową miłość do Kościo-

ła i do wszystkiego, co się z nim wiąże. Święty Franciszek w nadzwyczajny sposób miłował Kościół, a przede wszystkim jego sługi. Nigdy nie pozwolił powiedzieć złego słowa na szafarzy świętych sakramentów. I to jest zadanie również dla franciszkanów świeckich. W świecie, który dziś nie ma szacunku dla nikogo i niczego, kiedy Kościół coraz częściej jest przedmiotem różnorodnych ataków, każdy z nas powinien stać na straży dobrego imienia świętego Kościoła oraz troszczyć się o niego, często ofiarując w jego intencji swoje bóle i cierpienia.

Najcenniejszym darem, jaki otrzymał Kościół Boży, jest Eucharystia, która jest fizyczną obecnością Boga pośród Jego dzieci. Święty Franciszek w swoich tekstach wielokrotnie mówił o swojej miłości do Jezusa w Najświętszym Sakramencie, ale też wszystkich swoich braci i siostry zachęcał do tej miłości i do kultu oraz szacunku wobec Najświętszego Ciała i Najświętszej Krwi. Reguła również przypomina, że Eucharystia winna stanowić centrum naszego życia: „Franciszkanie świeccy mają zatem doszukiwać się osoby żyjącego Chrystusa i działającego w braciach, w Piśmie Świętym, w Kościele i w czynnościach liturgicznych. Wiara św. Franciszka, która podyktowała mu słowa: *Na tym świecie nie widzę niczego wzrokiem cielesnym z Najwyższego Syna Bożego, jak tylko Najświętsze Ciało i Najświętszą Krew*, niech będzie dla nich natchnieniem i drogowskazem w ich życiu eucharystycznym” (Reg 5) oraz „Tak jak Jezus był prawdziwym Czciwielem Ojca, niech i oni uczynią modlitwę i rozważanie duszą swego życia i działania. Niech uczestniczą w sakramentalnym życiu Kościoła, zwłaszcza w Eucharystii, i niech włączają się w jedną z form modlitwy liturgicznej zatwierdzonej przez Kościół, na nowo przeżywając tajemnicę życia Chrystusa” (Reg 8). Jak usłyszeliśmy, oprócz Eucharystii, która jest szczytem wszystkich obrzędów liturgicznych i przebywaniem w obecności Boga, Reguła zachęca nas do modlitwy jedną z form modlitwy liturgicznej. Nie ma tu wprost powiedziane, o jaką formę chodzi, ale warto może umiłować i włączyć do swoich zwyczajów modlitewnych liturgię godzin w formie jutrzni i nieszporów, i modlić się jednym głosem z całym Kościołem każdego dnia. U św. Franciszka jedną z niewielu rzeczy, jakie posiadał, był brewiarz, sposób modlitwy Kościoła rzymskiego, który przyjął dla swojego zakonu. Czyż ten przykład świętego

naszego Patriarchy nie powinien być jeszcze większą zachętą, aby każdego ranka i wieczora włączać się w modlitwę tymi samymi słowami, którymi modli się cały Kościół na całym świecie. Warto również przypomnieć, że liturgia godzin jest modlitwą tekstami biblijnymi, którymi żył przecież św. Franciszek.

Reguła, jak już wspominałem, jest lekarstwem i antidotum na bolączki współczesnego świata, ale myślę, że też na problemy, które dotyczą każdego z nas indywidualnie. Nieustannie jest nam powtarzane, jacy to my jesteśmy wszyscy ważni, że każdy z nas jest wielką indywidualnością, że we współczesnym świecie, żeby coś znaczyć, to trzeba mieć, a bez tego jest się nikim. Każdy z nas posiada pewne dobra, niektórzy mniejsze, niektórzy większe. Jak to połączyć z ubóstwem, które, jakby nie było, jest fundamentem Franciszkowej drogi. Reguła mówi: „Chrystus, ufajac Ojcu, jakkolwiek łagodnie i z wyrozumiałością traktował rzeczy stworzone, wybrał dla siebie i swojej Matki życie ubogie i pokorne, tak samo franciszkanie świeccy niech w zakresie dóbr doczesnych zachowują należyty umiar, zaspokajając swoje potrzeby materialne; świadomi, że zgodnie z Ewangelią są administratorami otrzymanych dóbr na korzyść synów Bożych. »Jako przechodnie i przybysze«, zdążający do domu Ojca niech też w duchu

Błogosławieństw starają się oczyścić serca ze wszystkich skłonności oraz żądz posiadania i panowania” (Reg 11). Reguła nie każe nam wyzbyć się wszystkiego. Ale musimy wiedzieć, Kto jest w naszym życiu najważniejszy, że to Bóg jest dawcą, a tak naprawdę właścicielem wszystkiego, a to, co nam dano, to tylko przejściowa rzecz do naszego funkcjonowania, która ma nam, a może i innym, pomóc dojść do radości wiecznych, które tak naprawdę dopiero są autentyczne i prawdziwe. Reguła uczy nas umiejętności dobrego uwartościowania wszystkiego, co jest wokół nas.

Święty Franciszek, i tak samo powinni czynić franciszkanie świeccy, nigdy nie przeszedł obojętnie obok drugiego człowieka. W bliżnim Seraficki Ojciec widział zawsze Chrystusa potrzebującego, do którego należy zwrócić się z miłością i szacunkiem: „Jak Ojciec w każdym człowieku widzi rys Syna Pierworodnego pośród braci, tak niech franciszkanie świeccy z pokorą i uprzejmością odnoszą się do wszystkich ludzi, widząc w nich dar Boży i obraz Chrystusa. Niech poczucie braterstwa uczyni ich radosnymi i gotowymi do zrównania się ze wszystkimi ludźmi, a zwłaszcza z tymi najmniejszymi, starając się dla nich o stworzenie takich warunków życia, które byłyby godne stworzeń odkupionych przez Chrystusa” (Reg 13).

Każdy z nas nie jest wyrwany ze świata, ale jesteśmy w tym świecie i każdy z nas ma w nim konkretne zadanie. Zostaliśmy wybrani i powołani do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Uczynił to sam Bóg, my tylko odpowiedziliśmy na Jego wezwanie i usłyszeliśmy Jego głos. Ale nie może nasze usłyszenie Boga zatrzymać się tylko na tamtym usłyszeniu, każdy z nas musi nieustannie wsłuchiwać się w Boży głos każdego dnia. Reguła jest pomocą do usłyszenia tego, co mówi nam Pan Bóg, oraz pomocą do realizacji naszego franciszkańskiego powołania. Trudno będzie mi dojść do doskonałości, jeżeli odłożę Regułę na bok i nie uczynię jej jednym z filarów duchowego podążania do Najwyższego śladami św. Franciszka. Nasze franciszkańskie powołanie to nie dzień wstąpienia do zakonu, to nie złożenie profesji, lecz nasze franciszkańskie powołanie to każdy dzień, i w tym pomaga nam święta Reguła.

Pozdrawiam was wszystkim naszym wezwaniem „Pokój i Dobro”, łączę się w modlitwie oraz proszę o nią: „Niech was Pan błogosławi i niech was strzeże; niech wam ukaże oblicze swoje i zmiłuje się nad wami. Niech zwróci oblicze swoje ku wam i niech was obdarzy pokojem”.

(za: fzs.info.pl)



Z przesłania Jana Pawła II do uczestników 10. Kapituły Generalnej FZŚ (22 listopada 2002 r.)

„Jednego tylko Kościół oczekuje od Franciszkańskiego Zakonu Świeckich: wielkiej służby na rzecz królestwa Bożego w świecie współczesnym. Pragnie on, by Zakon wasz był wzorcem organicznej, strukturalnej i charzmatycznej jedności na wszystkich poziomach i tak jawił się przed światem jako *wspólnota miłości*. Kościół oczekuje od was, świeckich franciszkanów, odważnego świadectwa, spójnego z życiem chrześcijańskim i franciszkańskim, przyczyniającego się do budowania świata bardziej braterskiego i ewangelicznego na rzecz tworzenia królestwa Bożego”.

„Zostaliście powołani do wniesienia osobistego wkładu, natchnionego osobą i wezwaniem św. Franciszka z Asyżu, aby przyspieszyć nadejście takiej cywilizacji, w której godność osoby ludzkiej i współodpowiedzialność staną się żywotną rzeczywistością (por. *Gaudium et spes*, nr 31 i inn). Powinniście pogłębiać prawdziwe fundamenty powszechnego braterstwa i wszędzie tworzyć ducha życzliwości i atmosferę braterskiej przyjaźni. Zaangażujcie się stanowczo przeciw jakiegokolwiek formie wyzysku, dyskryminacji, lekceważenia, jakiegokolwiek postawie obojętności wśród bliźnich”.

„Wy, świeccy franciszkanie, życie powołaniem przynależności do Kościoła i społeczeństwa, jako niepodzielonej rzeczywistości. Dlatego też proszę was nade wszystko o osobiste świadectwo w środowisku, w którym żyjecie: *niech dają świadectwo przed ludźmi: w życiu rodzinnym, w pracy, w radości i cierpieniach, w spotkaniu z ludźmi, którzy są braćmi w tym samym Ojcu, w obecności i udziale w życiu społecznym, w braterskim stosunku do wszystkich stworzeń* (por. KG FZŚ 12,1). Nie wymaga się od was męczeństwa krwi, ale z pewnością jest od was wymagane świadectwo konsekwencji i stałości w wypełnianiu przyrzeczeń złożonych w czasie chrztu i bierzmowania, ponowionych w profesji FZŚ. Na mocy tej profesji Reguła i Konstytucje winny być urzeczywistniane w każdym z was, winny być jako punkt odniesienia do codziennego doświadcze-

nia, wychodząc ze specyficznego powołania i jako wyraźnie określonej tożsamości (por. tekst promulgacji KG FZŚ). Jeśli więc naprawdę jesteście kierowani przez Ducha Świętego dla osiągnięcia doskonałej miłości w naszym świeckim stanie, to *sprzeczna z tym byłaby postawa człowieka pogodzonego z własną małością, zadowolającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością* (por. *Novo millennio ineunte*, nr 31). Należy więc z przekonaniem zaangażować się w ową wysoką miarę zwyczajnego życia chrześcijańskiego, do czego wezwałem wiernych na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 (por. tamże, nr 31)”.

„Nie mogę zakończyć tego Przesłania bez przypomnienia, byście zastanowili się nad waszą rodziną jako uprzywilejowanym środowiskiem, w którym dokonuje się zaangażowanie chrześcijanina i realizuje powołanie franciszkańskie, dając przestrzeń dla modlitwy, słowa Bożego i chrześcijańskiej katechezy, dla współpracy na rzecz szacunku dla każdego życia od jego poczęcia aż do śmierci. Trzeba to czynić w taki sposób, by wasze rodziny *potrafiły coraz bardziej przekonująco ukazywać, że możliwe jest przeżywanie małżeństwa w sposób całkowicie zgodny z zamysłem Bożym oraz z prawdziwymi potrzebami ludzi – samych małżonków, a nade wszystko dzieci, istot jeszcze bardziej wrażliwych* (NMI, nr 47). W tej sytuacji wzywam was, byście wzięli do ręki święty Różaniec (...) Czyńcie to, kierując spojrzenia ku Maryi Dziewicy, pokornej służebnicy Pańskiej, posłusznej dla Jego Słowa i wszystkich wskazań, która przez św. Franciszka była otaczana niewypowiedzianą miłością i mianowana Opiekunką i Orędowniczką Rodziny Franciszkańskiej. Dajcie o Niej świadectwo żarliwą miłością i naśladowaniem Jej bezwarunkowego i całkowitego poddania się, i w zanoszeniu do Niej ufnej i żywej modlitwy (por. Reguła FZŚ, 9)”.

(cytaty z: *Studia franciszkańskie*, 13(2003), ss. 21–23)

MIŁOŚĆ DO UKRZYŻOWANEGO



Pieczęć podobieństwa

Tym posłańcem Bożym, godnym miłości Chrystusa, naszego naśladowania i podziwu świata, był sługa Boży Franciszek. Stwierdzamy to z całym przekonaniem, zważywszy na jego wyjątkową świętość, dzięki której, żyjąc wśród ludzi, był naśladowcą Chrystusa. Do przyjęcia z wiarą i pobożnością tego przekonania skłania nas nie tylko jego misja wzywania *do płaczu i do żałoby, do ostrzyżenia się i do przywdziania woru* oraz do nakreślenia znaku TAU na czołach mężów, którzy *wzdychają i biadają* (Iz 22,1; Ez 9,4), poprzez znak krzyża pokutnego i ubiór w kształcie krzyża. Potwierdza to również – bezsprzeczną prawdziwością – *pieczęć podobieństwa* (Ez 28,12) do Boga żywego, to jest do Chrystusa ukrzyżowanego. Została ona wyciśnięta na jego ciele nie mocą natury czy umiejętności artysty, lecz raczej godną podziwu mocą Ducha Boga żywego (1 B Prolog 2*).

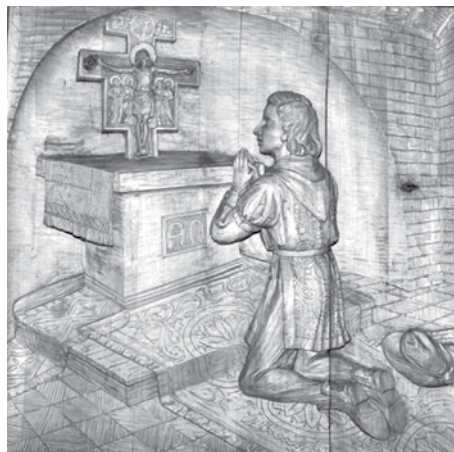


Nabożeństwo do krzyża i doświadczenie jego tajemnicy

Wreszcie, któż wypowie, któż zrozumie

to, że *chlubił się tylko w krzyżu Pana* (por. Ga 6,14). Tylko ten to wie, komu dane było doświadczyć. Mianowicie, chociażbyśmy jakimś zmysłem doznali tego w sobie, to jeszcze do wyrażenia tak wielkich cudów nie wystarczyłyby słowa skażone sprawami powszednimi i błahymi. I może właśnie dlatego musiało się to okazać „w ciele”, gdyż słowami nie mogło być wytłumaczone.

Tam, gdzie zawodzi słowo, wymowne staje się milczenie, ponieważ i rzecz oznaczona woła tam, gdzie ustaje znak. Tylko to wpada w uszy ludzkie, co jeszcze nie zostało całkiem wyjaśnione, mianowicie dlaczego owa tajemnica ujawniła się w Świętym. O ile bowiem on ją był objawił, o tyle jej racja i cel wybiegają w przyszłość. Był prawdziwy i godny wiary, on, za którym świadczą natura, prawo i łaska (2 Cel 203*).



Pierwsze słowa, które skierował do niego Ukrzyżowany, i jak nosił aż do śmierci w swym sercu mękę Chrystusa

„Wszedł więc do kościoła i zaczął żarliwie modlić się przed wizerunkiem Ukrzyżowanego, który przemówił do niego łagodnie i słodko mówiąc: »Franciszku, czyż nie widzisz, że ten dom mój chyli się ku upadkowi? Idź więc i napraw mi go!«. Drżący i zdumiony powiedział: »Panie, chętnie to uczynię«. (...) te słowa napęłniły go taką radością i światłem, iż odczuł w swojej duszy, że to naprawdę ukrzyżowany Chrystus przemówił do niego” (3 T 13,7-8.10*).

„Począwszy od tej chwili jego serce zostało tak zranione i uwrażliwione na wspomnienie męki Pańskiej, że przez całe dalsze życie nosił w swym sercu stygma-

ty Pana Jezusa, jak to się później jasno okazało przez odnowienie tychże stygmatów na jego ciele w sposób cudowny i zadziwiająco widoczny. Od tej pory bardzo umartwiał swe ciało, nie tylko wówczas, gdy cieszył się zdrowiem, lecz także w czasie choroby był zbyt surowy i swemu ciału czasem, ale właściwie to nigdy nie chciał pobłażać. (...) po wspomnianej wizji i odezwanii się Ukrzyżowanego upodabniał się do cierpiącego Chrystusa aż do śmierci” (3 T 14,1-2; 15,7*).



Idąc drogą, święty Franciszek płacze nad męką Pana

Dlatego pewnego razu, w kilka lat po swoim nawróceniu, gdy któregoś dnia przechodził sam drogą niedaleko kościoła Matki Bożej z Porcjunkuli, szedł głośno *placząc i lamentując* (por. Ez 27,30). A gdy tak szedł, spotkał go pewien uduchowiony człowiek (którego znamy i od którego dowiedzieliśmy się o tym), który okazał mu wiele miłosierdzia i pomocy zanim jeszcze miał jakiegoś brata, a także później; i litując się nad nim, zapytał go, mówiąc: „Co ci jest, bracie?”. Przypuszczał bowiem, że czuł ból z powodu jakiejś dolegliwości. A on na to: „Tak powinienem iść przez cały świat, płacząc i lamentując nad męką mego Pana i nie wstydząc się tego”. Na to tamten zaczął razem z nim zawodzić i mocno płakać (ZA 78*).

Cud stygmatyzacji i zjawienie się Serafina

Nowy człowiek, Franciszek, zajaśniał nowym i zdumiewającym cudem, kiedy za szczególnym przywilejem, nieudzielanym w ubiegłych stuleciach, został odznaczony, czyli ozdobiony świętymi stygmatami, i w swym śmiertelnym ciele upodobniony do ciała Ukrzyżowanego. Cokolwiek by o tym powiedział ję-



zyk ludzki, będzie mniejsze od należnej mu chwały. Tu nie trzeba pytać o rację, bo chodzi o cud, ani szukać wzorca, bo chodzi o coś szczególnego. Wszystkie dążenia męża Bożego, tak publiczne, jak prywatne, obracały się wokół krzyża Pańskiego; i od samego początku jego rycerskiej służby Ukrzyżowanemu rozbłyskały wokół niego różne tajemnice krzyża.

Kiedy bowiem na początku jego nawrócenia postanowił pożegnać powaby tego życia, Chrystus przemówił do niego z krzyża, gdy się modlił; z samychże ust wizerunku doszedł go taki głos: „Franciszku, idź, napraw mój dom, który, jak widzisz, cały się wali”. Odtąd pamięć męki Pańskiej głęboko utkwiała w jego sercu, a po dokonaniu się w nim zasadniczej przemiany dusza jego zaczęła rozpyływać się w tym, co *mówił ukochany* (por. Pnp 5,6).

A czyż kryjąc się w krzyżu, nie przyjął habitu pokuty, przedstawiającego obraz krzyża? Taki habit bardzo dobrze odpowiadał jego zamiarowi, gdyż pobudzał go do gorliwości w ubóstwie, wszakże jeszcze bardziej święty potwierdzał w nim tajemnicę krzyża. Albowiem jak jego duch odział się w Chrystusa ukrzyżowanego na wewnątrz, tak całe jego ciało ubrało się w krzyż Chrystusowy na zewnątrz. W tym znaku Bóg pokonał „potęgę powietrzne”, i w tym samym znaku miało służyć Bogu jego wojsko.

Czyż brat Sylwester, jeden z pierwszych braci, mąż ze wszech miar doskonały w karności, nie widział złotego krzyża wychodzącego z ust Franciszka, który rozciągniętymi ramionami w cudowny sposób znakował cały świat?

Zostało zapisane i dowiedzione wiarygodną relacją zdarzenie, jak ów brat Monaldo, sławny życiem, obyczajami i ascezą, widział cielesnymi oczyma świę-

tego Franciszka ukrzyżowanego, w chwili, kiedy święty Antoni głosił kazanie o napisie na krzyżu.

Czyż u jego pierwszych synów nie powstał zwyczaj i zbożny nakaz, że gdzie tylko spostrzegą podobiznę krzyża, mają mu oddać należną cześć i uszanowanie?

Ponad wszystkie inne znaki najmilszy był mu znak Tau (T), za pomocą którego podpisywał listy i wszędzie rysował na ścianach cel. A właśnie Pacyfik, mąż Boży, co miewał widzenia niebieskie, cielesnymi oczyma ujrzął na czole świętego Ojca wielki znak Tau, różnobarwny i lśniący złotym blaskiem.

Zatem i ze strony ludzkiego przekonania i ze strony katolickiego przytwierdzenia godzi się, by on, który odznaczał się zadziwiającą miłością krzyża, również w podziwii godny sposób dostąpił zaszczytu krzyża. Dlatego nic nie mówi o nim prawdziwiej, jak opowieść o stygmatach krzyża.

Przebieg zjawiska był taki. Na dwa lata przedtem, zanim oddał ducha niebu, w pustelni zwanej Alwernia, w prowincji Toskania, gdzie w ekstazach pobożnej kontemplacji prawie że już sięgał chwały niebieskiej, ujrzął w widzeniu rozciągniętego nad sobą Serafina, wiszącego na krzyżu, mającego sześć skrzydeł, za ręce i nogi przybitego do krzyża. Dwa skrzydła unosiły się mu nad głową, dwa wyciągały do lotu, a dwa okrywały całe ciało. Widząc to, Franciszek zdumiał się gwałtownie, a gdy nie umiał wytłumaczyć, co by chciało to widzenie, wtargnęła mu w serce radość pomieszana z żalnością. Cieszył się z łaskawego wejrzenia, jakim Serafin patrzył na niego, ale przybicie do krzyża przeraziło go. Natęzał umysł, by pojąć, co mogłaby znaczyć ta wróżba i duch jego silił się trwożnie nad jakimś jej zrozumieniem. Otóż, podczas gdy szukając wyjaśnienia na zewnątrz, poza sobą, nie znalazł rozwiązania, nagle objawiło mu je w nim samym odczucie bólu.

Natychmiast bowiem na jego dłoniach i stopach zaczęły pojawiać się znaki gwoździ, jak to na krótko przedtem widział u Męża ukrzyżowanego, ponad sobą w powietrzu. Jego dłonie i stopy zdawały się być przebite w pośrodku gwoździami; główki gwoździ widoczne były na wewnętrznej stronie dłoni i na wierzchniej stronie stóp, a ich ostre końce wystawały po stronie odwrotnej. Główki gwoździ w dłoniach i stopach były okrągłe i czarne, a ich ostre końce podługne i zagięte wychodziły z ciała i wystawały ponad resztę ciała. Zaś prawy bok, jakby

przebity włócznią, miał zasklepioną czerwoną szramę i gdy często broczył krwią, skrapiał habit i spodnie świętą krwią.

Rufin, człowiek Boży o anielskiej czystości, gdy raz jeden z synowską miłością nacierał świętego ojca, opuściwszy rękę, boleśnie uraził tę ranę. Ten dotyk sprawił świętemu Bożemu niemały ból, toteż, odrzucając rękę Rufina od siebie, wykrzyknął: „niech cię Bóg bronii!”

Nim jednak po upływie dwu lat dotarł do szczęśliwego kresu i zamienił padół nędzy na błogosławioną ojczyznę, przedostała się do uszu ludzkich zdumiewająca wieść o tej wzniosłej sprawie. Wówczas zbiegł się mnogi tłum, chwając i wielbiąc imię Pańskie. Tłumnie wyległo całe miasto Asyż i zbiegła się cała okolica, pragnąc zobaczyć to nowe zjawisko, jakie Bóg odnowił na tym świecie. Niezwykłość cudu zmieniła płacz w uniesienie radości, a cielesny ogląd wprawił wszystkich w zdumienie i zachwyt. Patrzyli na błogosławione ciało zdobne stygmatami Chrystusa, jednak nie na przebicia gwoździami na dłoniach i stopach, ale na same gwoździe mocą boską cudownie utworzone z jego ciała, co więcej, wrosnięte w samoż ciało. Gdy się nacisnęło z jednej strony, to natychmiast wychodziły po stronie przeciwnej, niczym ścięgnę. Oglądali także bok, krwią zbrukany.

Widzieliśmy to, co opowiadamy; dotykaliśmy rękami tego, ku czemu wznosimy ręce w modlitwie; łzawymi oczyma pieściliśmy to, co wyznajemy ustami; i to, co kiedyś raz stwierdziliśmy pod przysięgą, teraz w każdym czasie publicznie zaświadczamy. Razem z nami widziało je wielu braci jeszcze za życia Świętego, a z chwilą śmierci uczciło je ponad pięćdziesięciu oraz niezliczona rzesza osób świeckich. Nie ma tu miejsca na niejasność, niechże nikomu nie wyda się wątpliwym ten dar wiekuiestej dobroci!

Oby ta miłość seraficzna złączyła wielu z Chrystusem, jako członki z Głową; oby posłużyła i ona jako zbroja w walce tu na ziemi, a jako wyniesienie w Królestwie. Któż zdrowo myślący nie przyzna, że chodzi tu wyłącznie o chwałę Chrystusa? Ale też i kara spuszczone na niedowiarków niech ostrzeże niepobożnych, a pobożnych utwierdzi w pewności (Tomasz z Celano, *Traktat o cudach*, II, 2-5*).

(*cytaty: *Źródła franciszkańskie*, Kraków 2005)

MIŁOŚĆ ŚW. FRANCISZKA DO KRZYŻA



Jednym z owoców nawrócenia św. Franciszka było jego pragnienie poznawania Boga. Zrozumiał bardzo szybko, że do momentu swego nawrócenia żył w ciemnościach, jakby w letargu. Jego oczy do tego czasu były jakby zamknięte, nie dostrzegały tego, co w życiu jest istotne i najważniejsze. Swymi oczyma i całym sercem szukał prawdy o sobie i o Bogu. Pytał Boga o swoją drogę, o sens i cel życia.

Z pewnością jednym z przełomowych momentów była jego modlitwa przed ikoną krzyża San Damiano. Właśnie z niego otrzymał odpowiedź i drogę. Dziś możemy sobie tylko wyobrazić, z jaką żarliwością św. Franciszek modlił się przed wizerunkiem ukrzyżowanego Jezusa. Jak bardzo musiało bić serce św. Franciszkowi, ilekroć dane mu było przychodzić do San Damiano i stawać wobec Ukrzyżowanego. Niewątpliwie krzyż stał się dla św. Franciszka kolejnym punktem wyjścia dla jego dróg.

Czym był krzyż dla św. Franciszka? Był przede wszystkim znakiem miłości, jaką Bóg miał do niego. Biedaczyna odkrył, że męka Jezusa nie była podjęta bez przyczyny, w której on sam by nie uczestniczył.

Cierpienia i śmierć Jezusa były owocem grzechów całego rodzaju ludzkiego. W tej masie grzechów, które Jezus wziął na siebie, były i winy, które popełnił Bie-

daczyna. Właśnie z tego powodu wylewał on wiele łez, płacząc nad swoimi grzechami. Te łzy miały moc oczyszczającą go i jednocześnie dawały mu siłę do niepopelniania tych samych grzechów. Ile też łez wdzięczności musiał wylewać Biedaczyna na myśl, że Jezusowa krew zmasała wszystko zło z jego duszy.

Dla św. Franciszka krzyż Jezusa stał się drogowskazem wskazującym w sposób najbardziej nieomylny drogę do nieba. Słowa Jezusa o braniu swego krzyża i zapieraniu się siebie były dla Biedaczyny osnową życia, mocą na wszystkie chwile trudne i bolesne. On nie robił sobie najmniejszych złudzeń, że jego życie może nie być naznaczone udziałem w Jezusowej męce i dźwiganiu krzyża. Zrozumienie tego dało mu siłę w jego życiowych próbach i moc do ich pokonania. Bez tego oparcia i drogowskazu św. Franciszek mógłby zostać przytłoczony i złamany wszystkimi trudnościami.

Krzyż oznaczał także dla św. Franciszka drogę miłości, na której był gotowy do oddania życia za innych. Nawet jeśli w swoim życiu Biedaczyna pragnął przełania krwi przez męczeńską śmierć, to nie mogąc tego uczynić, całe swoje życie oddał dla swoich bliźnich. Franciszek nie cofnął się przed żadną ofiarą, którą mógłby ponieść za innych. Takie postawy w jego życiu, jak: pójście do trędowatych, nawracanie zbójców, pomoc ubogim, głoszenie słowa Bożego są najlepszymi przykładami, co znaczy swoje życie oddać dla i za innych.

Krzyż był dla św. Franciszka znakiem i zachętą w wytrwaniu do końca. Tak jak Jezus nie zszedł z krzyża pomimo bluźnierczych zachęt i do końca wypełnił wolę Ojca, tak też i św. Franciszek był nieustannie ożywiany tym jedynym pragnieniem, aby wypełnić to, czego Bóg od niego żąda. Biedaczyna pomimo najrozmaitszych trudności nigdy nie zaparł się Boga ani nie zaczął szukać swoich ludzkich dróg czy rozwiązań. Z pewnością w chwilach bardzo trudnych właśnie ukrzyżowany Jezus był dla św. Franciszka oparciem i mocą, by nie ulegać pokusie zniechęcenia.

o. Syrach Janicki OFM

WZIĘCIE KAŻDE



Pod Cezareą Filipową miało dojść do tego wielkiego wyznania wiary uczniów, które w działalności Jezusa stanowiło znamienne wydarzenie. Z pewnymi różnicami redakcyjnymi to wyznanie wiary przekazali wszyscy trzej ewangelicysty synoptyczni, a to rozważanie jest oparte na zapisie Marka (8,27-35). Na pierwszy rzut oka nieprzygotowanemu czytelnikowi mogłoby się wydawać, że Jezus zaprzęgnął nagle dowiedzieć się czegoś interesującego tylko o sobie: jak się przyjął wśród współziomków, kim jest dla nich, jak Go oceniają. Z Markowej perykopy jednakże z całą oczywistością wynika i to, że pierwsze pytanie Jezusa, za kogo Go ludzie uważają, miało wywołać i przygotować refleksję samych uczniów – kim był dla nich. Z odpowiedzi uczniów widać, że Jezus był przez ludzi swego czasu bardzo wysoko ceniony; widziano w nim Eliasza, Jana Chrzciciela lub któregoś z proroków. Nie o badanie opinii publicznej tu jednak chodziło. Najważniejsze było bowiem to, co oni, uczniowie, sądzą o Mesjaszu. A wy? Wy za kogo mnie uważacie? Piotr mówił za wszystkich: Ty jesteś Mesjaszem.

To wyznanie Piotra obwarował Jezus klauzulą tajemnicy, jak wszystko w Ewangelii Marka, co dotyczyło Mesjasza. Ten mesjański sekret, jak się kryptomicznie określa charakterystyczną dla Marka tendencję teologiczną, jest – co najmniej – pośrednio przyznaniem racji Piotrowi. Dlatego Jezus nakazuje wobec ludzi milczenie o tym, co wyznał Piotr. Inni nie byli jeszcze przygotowani na pełną prawdę o Mesjaszu. Bezpośrednio bowiem po uznaniu odpowiedzi Piotra za prawdziwą, Jezus zaczął mówić o swoim cierpieniu. To jest też oblicze Mesjasza – odrzuconego, cierpiącego, zabitego. Jeśli się nie chce uznać także i tej strony posłannic-

GO DNIA SWOJEGO KRZYŻA I PÓJŚCIE ZA JEZUSEM TO NAJPEWNIJSZA DROGA POKUTY

stwa Mesjasza, nie można uważać, że się ma pełną wiedzę o Mesjaszu.

Szok, jaki przeżył Piotr tuż po swoim wyznaniu wiary w Mesjasza, jest być może przeżyciem niejednego ucznia Chrystusowego, któremu trudno się zgodzić, że cierpieć ma Mesjasz, Syn Boga żywego. Perswazja Piotra, tak jak z tej samej okazji utrwalił ją Mateusz (16,22), zrazu wydaje się sympatyczna i bardzo uzasadniona jak perswazja przyjaciela. Ale nie byłby Jezus Mesjaszem, gdyby nie przez cierpienie szedł do swojej chwały (por. Łk 24,26). W cierpieniu też upodobnił się do braci (por. Hbr 2,14), dając im nadzieję, że z Nim idąc, osiągną chwałę i wejdą do Bożego pokoju (por. Hbr 4,9-11).

Droga z Chrystusem jest drogą z krzyżem. Chodzenie za Jezusem, kiedy nie bierze się krzyża na ramiona, jest chodzeniem jałowym. Taki człowiek nie może być uczniem Chrystusa; może jest widzem, nawet wrażliwym obserwatorem, ale nie jest uczniem (por. Łk 14,27). Chodzenie z krzyżem za Jezusem jest więc zasadniczą postawą człowieka jako ucznia Chrystusowego. Uczeń przyjął dziedzictwo Mistrza i musi mieć odwagę, jak Paweł Apostoł, na własnym ciele dopełniać braki udreń Chrystusa dla dobra jego ciała, którym jest Kościół (por. Kol 1,24). (...)

W kaplicy III stacji Drogi Krzyżowej w Jerozolimie, z inicjatywy ks. Stefana Pietruszki-Jabłonowskiego ufundowanej przez polskich uchodźców podczas II wojny światowej, znajduje się wstrząsający swą wymową obraz. Na kuli ziemskiej idzie z krzyżem świetlisty, a więc już uwielbiony Chrystus, z równie świetlistym i jakby już niewidocznym krzyżem na ramionach, a tuż za nim wyłaniają się z horyzontu wyznaczonego ziemskim globem setki i tysiące jego uczniów niosących krzyże, wielkie i ciężkie, drewniane. Każdy niesie swój krzyż. Tak na język obrazu artysta przełożył prawdę o uczniu, który ma iść za Jezusem, niosąc swój krzyż na każdy dzień. [zdjęcie obrazu – okładka, s. 2]

Jak łatwo mówić o krzyżu, kiedy jest on tylko rekwizytem, dekoracją pustej ściany, nieocenionym zabytkiem sztuki. A wy za kogo mnie uważacie? Czy na pewno za Mesjasza z krzyżem, za którym, też z krzyżem, trzeba iść przez życie? W krzyżu, jeśli jest ze złota, można ulokować kapitał, z krzyżem może być do twarzy, z krzyżem na piersiach można kontestować. Ale wziąć go na ramiona i z nim iść...

Jak łatwo mówić o krzyżu, kiedy dotyka on drugiego człowieka, a dla mnie samego

jest tylko teorią. Nie czując cierpienia drugiego człowieka, lepiej nie drażnić go banałami, że to nic trudnego, że tyle ludzi cierpi, że trzeba się z losem pogodzić. Temu człowiekowi trzeba powiedzieć całą prawdę, że mianowicie krzyż, jaki niesie, jest ciężki, i wszystko to nie miałoby sensu, gdyby nie niósł go razem z Chrystusem. Wtedy nawet ciężki staje się lekki, gdyż widać cel i sens wyznaczonej drogi. W przeciwnym razie, kiedy nie widać sensu dźwigania krzyża, jest ono niezdolne i ponad siły. W dźwiganiu krzyża człowiek pozornie się zatracza, ginie, umiera, ale faktycznie dopiero wtedy życie swoje odzyskuje. Kto straci życie swoje dla mnie... O jedno bał się Jezus – żeby jego uczniowie nie poprzestali na deklaracjach, czyli przeważnie na pustych słowach. Żądał czynu. Nie dał swoim uczniom żadnej legitymacji. Miłość do drugiego człowieka, a nie wykluczył żadnego, uczynił znakiem rozpoznawczym swoich uczniów (por. J 13,35).

(...) Darzyć miłością – powiedzmy: przyjaźnią – układnego sąsiada, sympatyczną sąsiadkę, zadbanego staruszka czy dziecko z gładką buzią – jest w miarę lub całkiem łatwo. Ale darzyć miłością, nie szczędząc także zewnętrznych tego oznak, kogoś przypominającego strzęp ludzkiego ciała, człowieka zarażonego trędem, przeżartego alkoholem, cuchnącego ulicznika... Czy to jest możliwe? Matka Teresa i jej siostry dają dowód, że Ewangelię Chrystusa można wypełnić dosłownie i bez reszty, widząc Chrystusa w każdym potrzebującym naszej pomocy, opieki, życzliwości czy tylko (a może aż?) uśmiechu. Oto sprawdzian miłości. Innego Jezusa nie spotkamy. On utożsamiał się z tymi najbardziej potrzebującymi, z maluczkimi. Zmiaż-

dzony cierpieniem Sługa Jahwe, który wziął na siebie cierpienia nas wszystkich i grzechy nas wszystkich, w dniu ostatecznego rozliczenia się ze światem i z ludźmi odwoła się wyłącznie do kryterium miłości. Byłem głodny, nagi, chory, w więzieniu, byłem spragniony... To byłem JA! (por. Mt 25,31-46). Siostry Matki Teresy, tak jak ona, noszą hinduskie sari z subtelnie przypiętym małym krzyżykiem. Ten mały krzyżyk jest tylko symbolem. Ten duży krzyż biorą po prostu każdego dnia na ramiona.

Z tego krzyża, który bierzemy na ramiona, a więc nie jako maskotkę, będziemy rozliczani. To jest krzyż bardzo realny, towarzyszący nam każdego dnia. Sprawdza się w miłości człowieka. Czy w takim razie może się nam zdawać, że biedakowi bez odzienia i bez chleba, kiedy do nas zapuka, wystarczy powiedzieć: *Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedzcie do syta*, jak podstuchwał to gdzieś św. Jakub? Ale gdzie mają iść? Przyszli właśnie do nas, których jako uczniów Chrystusowych mieli rozpoznać po miłości! A my czasem (może często?) chcemy poprzestać na symbolach. Puste miejsce przy wigilijnym stole. Dla biedaka, który zapuka. No i zapukał. Co za pech! Miało się skończyć na wzruszającym symbolu, a tu ktoś całkiem realnie sprawdza nasze chrześcijaństwo. Apostoł Jakub woła donośnie: *wiara bez uczynków martwa jest sama w sobie*. Jest częstą gadaniną. Jest bezużyteczną atrapą, jak chleb albo ser z drewna na sklepowej wystawie. Na samą wiarę bez uczynków stać także demony. Na wiarę popartą czynami stać tylko człowieka, a musi również stać ucznia Chrystusowego.

Podajemy Jego krzyż nie w imię bierności i cierpiętnictwa. Lecz w imię solidarności z Nim, który przewodzi naszej wierze i ją wydoskonalą (por. Hbr 12,2). Ten krzyż to może drugi, czasem bardzo bliski, człowiek. To może być krzyż naszego niedostatku, krzyż naszej choroby, krzyż codziennego utrudzenia. Czasem jest to krzyż nad siły. Wtedy upadamy pod nim. Krzyż uporczywie powracających niewierności... O żadnym z tych krzyży nie można powiedzieć, że jest ładny, że jest nam z nim lekko, że jest nam z nim do twarzy. Skoro jednak nie może od nas odejść, w takim razie bierzemy go na siebie jako swój. Każdy swój...

Najpewniejsza droga pokuty franciszkanina świeckiego:

1. Serce wypełnić Chrystusem Ukrzyżowanym;
2. Modlić się żarliwie przed Krucyfiksem;
3. Myśleć o krzyżu;
4. Zalewać się łzami na wspomnienie męki Chrystusa;
5. Pragnąć upodobnić się do Ukrzyżowanego;
6. Dbać o krzyż;
7. Nosić zawsze znaczek TAU;
8. Czytać ustawicznie księgę krzyża;
9. Często mówić o krzyżu;
10. Odmawiać specjalne oficjum ułożone przez św. Franciszka na pamiątkę i cześć męki Pana.

o. Marian Jarzabek OFMConv

z konferencji w: „Materiały pomocnicze do formacji ciągłej dla FZS w Polsce na rok 2013”, Warszawa 2103, ss. 80–85

KRUCYFIKS BR. INNOCENTEGO Z PALERMO W SAN DAMIANO

Można założyć, że ikonę krzyża z San Damiano kojarzą raczej wszyscy. Kiedy w kwartalniku „Pokój i Dobro” opisywano sanktuarium San Damiano w Asyżu (nr 2/2015, ss. 8–9), w tekście tylko napomknięto o innym krucyfiksie – rzeźbie, która znajduje się w kaplicy Krzyża. Przylega ona, wraz z kaplicą św. Hieronima, do kościołka św. Damiana. Obecnie wchodzi się do niego właśnie przez tę kaplicę.

Wspomniany krzyż, który powstał w 1637 roku, wyrzeźbił franciszkanin br. Innocenty z Palermo. Jego dzieło ukazuje wstrząsający wizerunek Chrystusa pełnego bólu: „Okrutna męka Zbawiciela, wyrażająca się wielkim realizmem w przedstawieniu straszego cierpienia całego ciała, rozświetlona jest boskim spokojem Chrystusowego oblicza, na którym, patrząc z różnych stron, można łatwo zauważyć trzy charakterystyczne jego wyrazy: ból agonii, ostatnie tchnienie i spokój po śmierci”¹.

Autor rzeźby, mistrz Innocenty, urodził się ok. 1591 roku w Petralia Soprano w prowincji Palermo na Sycylii. Nie jest znana data jego wstąpienia do Zakonu Braci Mniejszych. Zajmował się rzeźbiarstwem szczególnie o tematyce pasyjnej. Krucyfiksy wykonywał dla klasztorów franciszkańskich, najpierw na Sycylii, a później – po jej opuszczeniu w pierwszej połowie XVII wieku – na terenie Marche i Umbrii. Przebywał też w Rzymie w klasztorze San Francesco a Ripa (co znaczy „Święty Franciszek na brzegu”). W 1640 roku powrócił do Palermo na Sycylii, gdzie zmarł w 1648 roku. Należy zaznaczyć, że jego realistyczne przedstawienia ukrzy-

żowanego Chrystusa były zgodne z kanonami sztuki w tamtym czasie, czyli w dobie kontreformacji, jednak wiele dzieł zostało odrzuconych z powodu ukazywania nadmiernego okrucieństwa².

Piękny opis tego właśnie krzyża, jego istoty, przedstawia Roman Brandstaetter³ w „Kronikach z Asyżu”: „(...) życie ludzkie byłoby zlepkiem martwych spraw, gdyby go nie ożywiała radosna świadomość franciszkańskiej śmierci. Cierpienie i śmierć są tu wszędzie bezbolesne. Nawet w tych arcydziełach sztuki włoskiej, w których ból wyraża się z niezwykłą ekspresją, łagodna cisza i wiekiowy spokój promieniują nieskazitelną harmonią. Jakby »Hymn słoneczny« świętego Franciszka odjął cierpieniu i śmierci okrutnego bólu podziwiamy (...) w słynnym bizantyjskim Chrystusie, który przemówił do świętego Franciszka, lub w natchnionym arcydziele mistrza Innocenzo da Palermo, wyobrażającym Chrystusa na krzyżu w cierniowej koronie. Śmierć i cierpienie zakłętę w postać Boga, wyrzezanego w drzewie mistrzowskim dłutem pobożnego rzeźbiarza, są czymś więcej niż tylko odkupieniem grzechów tego świata. Na ołtarzu, w mroku średniowiecznego kościoła, brzmią one jak najwyższy akord dokonanego dzieła. Śmierć cielesna jest tutaj radosnym przemianiem, siostrą człowieka, kwiatem i pieśnią. Pogodna i spokojna jest śmierć w Asyżu”⁴.

Dlaczego ten krzyż był tak ważny dla Romana Brandstaettera? Otóż wizerunek tego krzyża wywarł na pisarzu ogromne wrażenie, przyczyniając się do jego nawrócenia,

a potem, w konsekwencji, przyjęcia przez niego chrztu⁵. Przebywał on wtedy w Palestynie, w Jerozolimie, i pracował w biurze Polskiej Agencji Telegraficznej. O tym fakcie pisze on i w „Kręgu biblijnym”, i w „Kronikach z Asyżu”:

„Skończyłem pracę po północy. Zapaliłem papierosa. Wstałem od stołu, rozejrzałem się po pokoju i przypomniałem sobie, że nie mam w domu nic do czytania. (...) zatrzymałem wzrok na leżącej obok jednego z biurków stercie starych tygodników. Wyciągnąłem na chybił trafił kilka numerów. Z jednego z nich wypadła na podłogę dużych rozmiarów wkładka. Podniosłem ją. Była to reprodukcja rzeźby z XVII wieku Innocenzo da Palermo z kościoła San Damiano w Asyżu, przedstawiająca ukrzyżowanego Chrystusa. Usłyszałem szelest oliwek rosnących na stokach wzgórz umbryjskich i poczułem nieprzepartą konieczność powrotu do Asyżu – tak! powrotu! – chociaż w tym mieście nigdy dotychczas nie byłem. (...) Spojrzałem na reprodukcję. Wyobrażała Chrystusa w chwilę po Jego śmierci. Z półrozchylnych warg uszedł ostatni oddech. Kolczasta korona spoczywała na Jego głowie jak gniazdo uwite z cierni. Miał oczy zamknięte, ale widział. Głowa Jego wprawdzie opadła bezsilnie ku prawemu ramieniu, ale na twarzy malowało się skupione zaskupienie we wszystko, co się wokół działo. Ten martwy Chrystus żył. Pomyślałem: Bóg. I, włożywszy reprodukcję do teczeki, wyszedłem”⁶.

„Pewnego dnia znaleźliśmy wśród starych szpargałów reprodukcję krucyfiksu, znajdującego się w kościele św. Damiana



w Assyżu, dłuta Innocenzo da Palermo. Utkwiliśmy wzrok w twarzy Chrystusa, którego bolesny wyraz wnikliwie uchwycono dłutem włoskiego artysty uczynił na nas głębokie wrażenie. Odkładamy na bok obraz i powracamy do przerwanej pracy. A gdy po krótkiej chwili znów rzucamy spojrzenie na krucyfik, nie możemy zrozumieć, skąd powstała w nas myśl o duchowych związkach łączących nasz los z arcydziełem włoskiego mnicha. Skąd się wzięło to przeświadczenie? Dlaczego czujemy niespokojne bicie serca? Dlaczego ów krzyż wydał nam się listem z odległego czasu, długo wędrującym po świecie w poszukiwaniu zaginionego adresata? Czyżby ta rzeźba była uosobieniem piękna, które – jak przeczuwaliśmy – gdzieś musi istnieć? Patrzymy na nią jak na pismo najdroższej osoby, długo nie widzianej, a może nawet zapomnianej wśród burzliwych wypadków ostatnich lat. W każdym razie było dla nas wtedy jasne, że treść tego dziwnego listu z odległej epoki jest dla nas dobrą nowiną, zwiastującą rozwiązanie zagadnień, z którymi borykaliśmy się dotychczas bezcelowo. W tej rzeźbie ujawnione były w prostej i mądrej postaci wszystkie cierpienia świata, wytyczone były drogi prowadzące do ostatecznych celów, których jeszcze nie znamy, ale wiemy, że istnieją. Noc po to w sercu człowieka zapada, by ujawnione były jego gwiazdy. Była wtedy grudniowa, wietrzna noc, jedna z tych nocy, które człowiek pamięta po kres swoich dni⁷.

Krzyż mistrza Innocentego odcisnął się zatem w życiu Brandstaettera, mało tego – pozwalał mu przetrwać różne trudności, które napotkał: „Ilekoć później znajdowałem się pod naciskiem trudnych przeżyć i przypadków, zawsze wracałem myślą do tej Doliny Świętego Krzyża, którą zachowałem w pamięci jako miejsce Spotkania⁸”.

s. Maria

¹ P.S. Maiarelli, *Asyż – miasto św. Franciszka* (przevodnik), wersja polska: W.M. Michalczyk OFM, Asyż 1990.

² Por. pl.wikipedia.org [dostęp 19.12.2018].

³ Roman Brandstaetter (1906–1987), polski pisarz, poeta, dramaturg i tłumacz, znawca Biblii. Urodził się w Tarnowie, w żydowskiej rodzinie inteligentnej. Zmarł w Poznaniu. Okresem przełomowym w jego życiu był pobyt w Jerozolimie, gdzie przeszedł na wiarę katolicką.

⁴ R. Brandstaetter, *Kroniki Assyżu*, Pallottinum 1957, s. 24.

⁵ Chrzeszt przyjął 15 grudnia 1946 r. w Rzymie w kościele ojców paulinów, za: A Turek, *Europejczyk wyznania rzymsko-hebrajskiego*, Tarnów 2011, s. 292.

⁶ R. Brandstaetter, *Krąg biblijny*, Warszawa 1986, ss. 54–55.

⁷ R. Brandstaetter, *Kroniki Assyżu*, ss. 10–11.

⁸ R. Brandstaetter, *Krąg biblijny*, Warszawa 1986, s. 55.

Wielki Post to okres czterdziestodniowego przygotowania do największej chrześcijańskiej uroczystości – Świąt Paschalnych. Rozpoczyna się w Środę Popielcową i trwa do początku liturgii Mszy Wieczerzy Pańskiej sprawowanej w Wielki Czwartek. Wielki Post to czas pokuty i nawrócenia, a zaleceniami Kościoła są post, jałmużna i modlitwa. W tym okresie w świątyniach jest skromniejszy wystrój – znikają kwiaty przy ołtarzu. Kolorem liturgicznym jest fiolet, w czwartą niedzielę – róż, a w niedzielę Męki Pańskiej (Palmową) – czerwień. Liturgia tego okresu jest dość wyciszona. Z obrzędów Mszy św. znikają uroczysty hymn „Chwała na wysokości Bogu” (śpiewany jedynie w przypadających w Wielkim Poście uroczystościach św. Józefa Oblubieńca czy Zwiastowania Pańskiego) oraz aklamacja „Alleluja”, którą zastępuje się aklamacją „Chwała Tobie, Królu wieków” albo „Chwała Tobie, Słowo Boże”. Zmiany następują także w odmawianiu liturgii godzin – w godzinie czytań w niedzielę nie odmawia się hymnu „Ciebie, Boga, wysławiamy”, a w formularzach rozpoczynających każdą godzinę oraz w kilku innych częściach (np. responsoriach) opuszcza się radosne „Alleluja”. Wspomnienia obowiązkowe i dowolne obchodzi się jako tzw. wspomnienie dodatkowe. W soboty nie obchodzi się wspomnienia Najświętszej Maryi Panny. Ważnym elementem w tym czasie jest śpiewanie w kościele pieśni pokutnych, mówiących o nawróceniu, czy w Polsce pasyjnych pieśni podczas Gorzkich Żali. Odprawiane są nabożeństwa Drogi Krzyżowej.

Triduum Paschalne to celebrowanie misterium paschalnego: męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Rozpoczyna je Msza Wieczerzy Pańskiej, a kończą nieszpory Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego.

6 MARCA – ŚRODA POPIELCOWA

Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie. Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Kiedy poście, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Mt 6,1-6.16-18

Pierwsze i zasadnicze znaczenie pokuty jest wewnętrzne, duchowe. Zasadniczy wysiłek pokuty polega „na wejściu w siebie”, w swoją najgłębszą istotę, na wejściu w ten wymiar swojego człowieczeństwa, w którym, w pewnym sensie, oczekuje nas Bóg. Człowiek „zewnątrzny” powinien ustąpić w każdym z nas człowiekowi „wewnętrzny” i, w pewnym sensie, „oddać mu miejsce”. W życiu codziennym człowiek nie żyje wystarczająco „wewnętrznie”. Jezus Chrystus wskazuje jasno, że także akty pobożności (jak post, jałmużna, modlitwa), które wskutek swojego celu religijnego są zasadniczo „wewnętrzne”, mogą ulegać potocznej „zewnątrności”, i stąd mogą być sfalszowane. Natomiast pokuta, jako nawrócenie do Boga, wymaga nade wszystko, aby człowiek odrzucił pozory, umiał uwolnić się od fałszu i odnaleźć się w całej swojej prawdzie wewnętrznej. Także szybkie, pobieżne spojrzenie w światło Bożym jest już sukcesem. Trzeba jednak umiejętnie umacniać ten sukces za pomocą systematycznej pracy nad sobą.

św. Jan Paweł II

(katecheza 28.02.1979)

Z NAUCZANIA KKK

Śmierć Chrystusa jest jedyną i ostateczną ofiarą

613 Śmierć Chrystusa jest równocześnie *ofiarą paschalną*, która wypełnia ostateczne odkupienie ludzi przez Baranka, „który gładzi grzech świata” (J 1,29), i *ofiarą Nowego Przymierza*, przywracającą człowiekowi komunię z Bogiem oraz dokonującą pojednania z Nim przez „Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26,28).

614 Ofiara Chrystusa jest jedyną; dopełnia i przekracza wszystkie ofiary. Przede wszystkim jest ona darem samego Boga Ojca, ponieważ Ojciec wydaje swego Syna, aby pojednać nas ze sobą. Jest ona równocześnie ofiarą Syna Bożego, który stał się człowiekiem; dobrowolnie i z miłości ofiaruje On swoje życie Ojcu przez Ducha Świętego, aby naprawić nasze nieposłuszeństwo.

Nasze uczestnictwo w ofierze Chrystusa

618 Krzyż jest jedyną ofiarą Chrystusa, „jednego pośrednika między Bogiem a ludźmi” (1 Tm 2,5). Ponieważ jednak On w swojej wcielonej Boskiej Osobie „zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”, „ofiarowuje wszystkim ludziom w sposób, który zna tylko Bóg, możli-

wość dojścia do uczestniczenia w Misterium Paschalnym”. Jezus powołuje swoich uczniów do „wzięcia swojego krzyża i naśladowania Go”, ponieważ cierpiał za wszystkich i zostawił nam wzór, abyśmy „szli za Nim Jego śladami” (1 P 2,21). Chce On włączyć do swojej ofiary odkupieńczej tych, którzy pierwsi z niej korzystają. Spełnia się to w najwyższym stopniu w osobie Jego Matki, związanej ściślej niż wszyscy inni z tajemnicą Jego odkupieńczego cierpienia.

Poza Krzyżem nie ma innej drabiny, po której można by dostać się do nieba.

Trzeciego dnia zmartwychwstał

638 „Głosimy wam Dobrą Nowinę o obietnicy danej ojcom: że Bóg spełnił ją wobec nas jako ich dzieci, wskrzesiwszy Jezusa” (Dz 13,32-33). Zmartwychwstanie Chrystusa jest kulminacyjną prawdą naszej wiary w Chrystusa. Pierwsza wspólnota chrześcijańska wierzyła w nią i przeżywała ją jako prawdę centralną, przekazaną przez Tradycję, jako prawdę fundamentalną, potwierdzoną przez pisma Nowego Testamentu, przepowiadaną jako część istotna Misterium Paschalnego tak samo jak Krzyż:

Chrystus zmartwychwstał,
Przez śmierć swoją zwyciężył śmierć,
Dał życie zmarłym.

Wydarzenie historyczne i transcendentne

639 Misterium Zmartwychwstania Chrystusa jest wydarzeniem rzeczywistym, które posiadało potwierdzone historycznie znaki,

jak świadczy o tym Nowy Testament. Już około 56 r. św. Paweł może napisać do Koryntian: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu” (1 Kor 15,3-4). Apostoł mówi tu o *żywej tradycji Zmartwychwstania*, którą przejął po swoim nawróceniu pod Damaszkiem.

647 „O, zaiste błogosławiona noc, jedyna, która była godna poznać czas i godzinę zmartwychwstania Chrystusa” – śpiewa Kościół w wielkanocnym *Exsultet*. Rzeczywiście, nikt nie był naocznym świadkiem samego wydarzenia Zmartwychwstania i nie opisuje go żaden Ewangelista. Nikt nie mógł powiedzieć, jak dokonało się ono z fizycznego punktu widzenia. Tym bardziej była nieuchwytna dla zmysłów jego najbardziej wewnętrzna istota, przejście ze śmierci do życia. Zmartwychwstanie jako wydarzenie historyczne, które można stwierdzić na podstawie znaku pustego grobu i rzeczywistości spotkań Apostołów z Chrystusem Zmartwychwstałym, pozostaje jednak, przez to, że przekracza historię, w sercu tajemnicy wiary. Dlatego Chrystus Zmartwychwstały nie ukazuje się światu, ale swoim uczniom, „tym, którzy z Nim razem poszli z Galilei do Jerozolimy, a teraz dają świadectwo o Nim przed ludem” (Dz 13,31).

ROZWAŻANIA NA TRIDUUM PASCHALNE

WIELKI CZWARTEK: KRWAWY POT Z OGRÓJCA



Po Ostatniej Wieczerzy Jezus udał się do Ogrójca, by tam spędzić noc na modlitewnym czuwaniu. Zawsze tak czynił, ilekroć miały Go czekać ważne decyzje. Tak było przed rozpoczęciem Jego publicznej działalności czy przed wyborem uczniów. W ciągu trzech lat publicznej działalności Jezus wielokrotnie mówił, że Jego czas jeszcze nie nadszedł; teraz jednak wiedział, że nadeszła już Jego godzina, że rozpoczęła się ta decydująca chwila. Żaden z uczniów nie miał wystarczającej świadomości tego, co się dzieje. Po obmyciu nóg apostołom i spożyciu wieczerzy, po nadaniu przykazania miłości i ujawnieniu zdrady Judasza Jezus wraz z apostołami udał się do Ogrójca. Apostołowie zostali nieco na uboczu i zmęczeni zasnęli, natomiast Jezus rozpoczął swoją modlitwę. Była to modlitwa niezwykła, porównywana często do agonii. Przed Jezusem stanęło to wszystko, co ma się wypełnić; zaczął drżeć, stając przed tym, co miało na-

stać. W jednej chwili uświadomił sobie, że czekają go straszliwe tortury. Pojmanie, proces, bicowanie, katusze fizyczne i straszliwa śmierć przez uduszenie się na krzyżu.

Jezus, wiedząc, co się ma wydarzyć, *zaczął się modlić jeszcze usilniej*. Od tego momentu Jego modlitwa była naznaczona tylko jednym pragnieniem: by wypełnić wolę Ojca. Jezus pomimo całej swej agonii całym sobą przyłgnął do woli Ojca, mówiąc, że jest gotowy wypić cały kielich goryczy. W cieniu dramatycznej modlitwy Jezusa zostali uczniowie. Właśnie wtedy, gdy Jezus najbardziej potrzebował ich obecności i o nią prosił, ci zasnęli. Jezus trzykrotnie przychodził do nich i budził ich, lecz oni dalej zasypiali. Jest to jedyny raz, kiedy Jezus zwraca się do człowieka z prośbą o pomoc. Niestety, człowiek pozostawił wtedy swego Zbawiciela bez pomocy.

Ogrójec pozostanie dla nas zawsze wielkim wezwaniem. Przede wszystkim wezwa-

niem do modlitwy i czuwania. Słowa Jezusa *zostańcie tutaj i czuwajcie ze mną* powinny być dla nas zawsze inspiracją do tego, abyśmy nie przespali *naszej godziny*.

Ogrójec przynosi nam także prawdę o prawdziwości ludzkiej natury Jezusa. Tak jak każdy człowiek, tak i On lękał się cierpienia, którego miał doświadczyć. Nie mogą

nas dziwić nasze różne stany lękowe wobec cierpienia, które może nas czekać. Jezus uczy nas tutaj zupełnego oddania się Ojcu i przyjęcia Jego woli. W Ogrójcu widzimy w sposób doskonały, jak powinniśmy zgadzać się z wolą Ojca.

Największe dzieło zbawcze było poprzedzone długą dramatyczną modlitwą, po któ-

rej umocniony Jezus wykonał wszystko, co przeznaczył mu Ojciec. Niech każda ważna decyzja, wydarzenie w naszym życiu będą poprzedzone modlitwą, będącą odbiciem tej Jezusowej z Ogrójca.

o. S.J.

WIELKI PIĄTEK: JEZUS KRÓLUJE Z KRZYŻA

Lectio

Również po to Twój bok został przebity, aby nam umożliwić wejście; Twoje Serce po to zostało zranione, abyśmy mogli zamieszkać w tej winnicy, uwolnieni od zewnętrznych zamętów, a także dlatego zostało zranione, abyśmy przez widzialną ranę widzieli niewidzialną ranę miłości. Kto bowiem żarliwie kocha, ten jest zraniony miłością. W jaki sposób mógł lepiej okazać tę żarliwość, jeżeli nie przez to, że pozwolił zranić włócznią nie tylko ciało, ale również samo serce? Cieleśna więc rana ukazuje duchową ranę, jak to trafnie stwierdza wcześniejsze zdanie (Pnp 4,9), w którym dwukrotnie zostało użyte słowo: „zraniłaś”. Przyczyną bowiem obu ran jest ta sama siostra i oblubienica, jakby sam oblubieniec otwarcie mówił: ponieważ zraniłaś mnie żarliwością twojej miłości, to również dlatego zostałem zraniony włócznią żołnierza. Któż bowiem pozwoliłby zranić swoje serce dla przyjaciela, gdyby wprawdzie nie otrzymał rany jego miłości? Mówi więc: „Zraniłaś moje serce, moja siostrze, oblubienico, zraniłaś moje serce” (Pnp 4,9). Ale dlaczego jest powiedziane „siostrze” i „oblubienico”? Czy nie mógł wystarczająco ukazać uczucia kochającego oblubienca określeniem „samej siostry” albo „oblubienicy”? Nasuwa się również pytanie, dlaczego powiedział „oblubienico”, a nie „żono”? Przecież tak Kościół, jak i każda wierna dusza nie przestaje rodzić codziennie swojemu Oblubieńcowi, Chrystusowi, potomstwa dobrych czynów? Odpowiadam krótko: Oblubienice zazwyczaj goręcej są miłowane w początkowym okresie małżeństwa, aniżeli później, gdy z biegiem czasu sama miłość uspokaja się. Nasz Oblubieniec więc, aby ukazać wielkość swej miłości, która nie maleje z czasem, nazywa swoją przyjaciółkę „oblubienicą”, gdyż Jego miłość jest zawsze świeża.

św. Bonawentura, Mistyczny krzew winny, 3,5



Meditatio

Ten dzień, tak bardzo wyjątkowy, od rana przynosi nam wspomnienie tego wszystkiego, co Jezus wycierpiał.

Noc z czwartku na piątek to więzienie, a później spotkanie oko w oko ze swoimi przeciwnikami. Jezus stanął wobec najwyższej rady, arcykapłanów, ludzi pozbawionych skrupułów i zaślepionych zawiścią i chęcią zemsty. Wyrok skazujący zapadł o wiele wcześniej, teraz chodziło tylko o przybranie pozorów zachowania obowiązującego prawa. Stanięcie przed Piłatem to kolejna farsa sprawiedliwości. Biczowanie, obelgi, znęcanie się fizyczne i moralne nad Jezusem to treść nocy i poranka Wielkiego Piątku.

Upokorzeniom nie było miary. Jego, Zbawiciela świata, Syna Bożego, wymieniono na zwyczajnego kryminalistę Barabasa. Lud wybrany wykrzykiwał: *uwolnić Barabasa, a ukrzyżować Jezusa*. Wszystko to czyniono w pośpiechu, by zdążyć przed świętem Paschy. Wyrok śmierci przez ukrzyżowanie też był czymś, co w zamierzeniu oprawców Jezusa miało Go upokorzyć i pogryźć. Był to rodzaj śmierci, na którą skazywano przestępców i kryminalistów. Chodziło o to, aby raz na zawsze prości ludzie zapamiętali, że Jezus był przestępcą, o którym należy zapomnieć. Nie było również przypadku w zamierzeniach oprawców, że Jezus miał być ukrzyżowany wraz z dwoma złoczyńcami.

Jednak te wszystkie zamierzenia przeciwników Jezusa nie powiodły się. Jezus w całej swej pokorze i oddaniu się Ojcu przyjął każdy policzek, cios, obelgę i niesprawiedliwość. Był prawdziwie *jak Baranek nieskalany na rzeź prowadzony*.

Cała nienawiść wyładowana na Jezusie już na zawsze stała się symbolem zła, które pozornie triumfowało, ale jednak nie zwyciężyło. To właśnie Jezus, choć był osamotniony i skępowany, wyznał przed Piłatem, że to On jest Królem. Nie ugiął się pod fałszywymi i oszczerczymi zeznaniami. Zachował godność wobec arcykapłanów i starszyny żydowskiej. Nikomu z tych, którzy go bili, nie powiedział złego słowa, przeciwnie, modlił się za nich. Na krzyżu nie usłuchał bluźnierczych zachęt, by z niego zejść i udowodnić, że jest Synem Bożym. Także na krzyżu Jezus przebaczył skruszonemu łotrowi. Wreszcie z krzyża Maryja i św. Jan usłyszeli słowa: *Oto Matka twoja i oto syn Twój*. Ostatnie słowa Jezusa przed śmiercią to modlitwa zanoszona do Ojca: *Ojcze, w ręce Twoje oddaję Ducha mego*.

Święty Bonawentura podkreśla jeszcze jeden bardzo wymowny symbol dotyczący otwartego włócznią Serca Jezusa: *Również po to Twój bok został przebity, aby nam umożliwić wejście*. W znaku otwartego Serca Jezusa możemy odnaleźć jakby jedną z kwintesencji całej męki. Serce jest znakiem miłości, i to

właśnie ono zostało otwarte. Przez tę ranę wypłynęły krew i woda, które są symbolem miłości obmywającej i oczyszczającej każdego, kto z wiarą stanie pod krzyżem. Moc Jezusowej krwi jest zdolna zmyć największą ludzką nieprawość. Otwarte Serce staje się dla nas wszystkich bramą, przez którą możemy wejść do Jezusowego wnętrza. To otwarte Serce jest znakiem, że raz na zawsze została nam otworzona brama do królestwa niebieskiego. A wchodzi się do niego przez jedyne pośrednika, którym jest Jezus Chrystus.

Tak więc Wielki Piątek przynosi nam dramat Jezusowej męki, ale i prawdę, że ten ogrom cierpienia nie poszedł na marne. Bowiem tego dnia dokonano się największe w historii ludzkości wydarzenie, Jezus nas odkupił i otworzył nam drogę do Ojca.

Oratio

Jezu, cały ten dzień chcemy przeżyć w bliskości z Tobą. Nie chcemy Cię opuszczać w chwilach Twej męki i osamotnienia. Pragniemy wraz z Maryją i św. Janem stanąć pod krzyżem, by tam móc zanurzyć się w Twojej miłości wypływającej z Twego przebitego Serca. Niech ta miłość nas oczyszcza i jednocześnie otwiera nam drogę do Ojca Niebieskiego.

o. Syrach Janicki OFM

WIELKANOC



Lectio

Wszystkie narody klaszczcie w dłonie, chwalcie Boga radosnym głosem.
 Bo Pan wysoki, straszliwy, Król wielki nad całą ziemią.
 Bo najświętszy Ojciec z nieba, Król nasz, przed wiekami posłał z wysoka swego
 umiłowanego Syna i dokonał zbawienia na ziemi.
 Niech weselą się niebiosa i raduje ziemia, niech poruszy się morze i to, co je napętnia;
 będą cieszyć się pola i wszystko, co na nich się znajduje.
 Śpiewajcie Mu pieśń nową, śpiewaj Panu, cała ziemia.
 Bo Pan jest wielki i godzien wielkiej chwały, straszliwy ponad wszystkich bogów.
 Oddajcie Panu, plemiona narodów, oddajcie Panu chwałę i cześć,
 oddajcie Panu chwałę Jego imienia.
 Składajcie ciała wasze w ofierze i dźwigajcie Jego święty krzyż
 i zachowujcie aż do końca Jego najświętsze przykazania.
 Niech cała ziemia zdrży przed Jego obliczem, powiedzcie wśród narodów,
 że Pan zakręlował z drzewa.

św. Franciszek, Oficjum o Męce Pańskiej, 7,1-9

Meditatio

Tego dnia w całym Kościele katolickim rozlega się uroczysty śpiew: *Chrystus zmartwychwstał, prawdziwie zmartwychwstał!* Razem ze św. Franciszkiem jesteśmy wezwani do śpiewu, uwielbienia, do okrzyku radości: *Jezus żyje! Niech wszystkie narody klaszczą w dłonie i chwalą Boga radosnym głosem!*

Tego dnia nie może być miejsca na smutek i przygnębienie. Zło zostało pokonane, miłość okazała się silniejsza od nienawiści, życie zatriumfowało nad śmiercią. Jezus nie pozostał w grobie, wyszedł z niego wskrzeszony ręką Ojca Niebieskiego. Pusty grób na zawsze pozostanie największym triumfem Jezusa. Jego zmartwychwstanie położyło pieczęć na całym dziele zbawczym, którego dokonał.

To nie do Jego oprawców, ale do Niego należało ostatnie słowo. To słowo, to największy cud, to powstanie z martwych. Odtąd do Jezusa nie można się zwracać jako do kogoś, kto umarł i odszedł, ale do kogoś, kto jest i żyje. Nasza wiara nie jest relacją do umarłej osoby czy abstrakcyjnej idei, ale do Jezusa – Boga żywego i prawdziwego.

Niech się weselą niebiosa i raduje ziemia; śpiewajcie Mu pieśń nową, śpiewaj Panu ziemia cała. Radość nasza w tym dniu nie może być niczym zmacona. Nawet i tym, że podobnie jak apostołowie i my niejednokrotnie nie wytrwaliśmy przy Jezusie. Zmartwychwstały Jezus, gdy zaczął się ukazywać niewiastom i uczniom, nie rozpoczął od wypomi-

nania im ich niewiary, tchórzostwa czy zaparcia się. Odwrotnie, Jego pierwsze słowa były pełne pokoju i wezwania do tego, aby się nie lękali.

Zmartwychwstały Jezus nie przyszedł po to, aby wyrównywać rachunki, wspominać czy potępiać. Przyszedł z radosną nowiną o przebaczeniu i pokoju. W tym momencie nie tyle liczyła się niechlubna przeszłość apostołów, co zupełnie nowa perspektywa otwarta przez zmartwychwstanie Jezusa.

To właśnie od zmartwychwstałego Jezusa uczniowie otrzymali mandat misyjny, aby szli, nauczali narody i szafowali Bożym miłosierdziem. Chrześcijaństwo nie jest więc smutną nowiną, ale radosną, bo w jej centrum jest prawda o Zmartwychwstaniu.

Ta Niedziela Wielkanocna musi nam przypominać te wszystkie dni, które przyniosły nam szczególny udział w tajemnicy zmartwychwstania Jezusa. Tak jak czymś oczywistym jest, że w naszym życiu doświadczamy Wielkiego Piątku, tak jest i czymś zwyczajnym, że potem przychodzi Wielkanoc.

Tak było również w życiu św. Franciszka. Było wydziedziczenie go przez rodzinnego ojca, a potem obwołanie św. Franciszka największą chlubą Asyżu. Był ból ukrzyżowania i stygmatów na La Vernie, a potem przyszło chwalebne zejście z tej świętej góry.

W tym miejscu powinniśmy wspomnieć te wszystkie dni i zdarzenia, które w naszym osobistym życiu ukazały nam potęgę Boga. Być może w sposób szcze-

gólny mogliśmy jej doświadczyć w konfesjonale. To właśnie tam za każdym razem miłosierdzie okazuje się silniejsze od grzechu i nieprawości. To podczas świętej spowiedzi Bóg, obdarzając nas na nowo łaską uświęcającą, stwarza nas do nowego życia. Obdarza nową mocą, godnością i nadzieją na nowe, lepsze życie. To tutaj możemy doświadczyć, że prawdziwie Bóg nasz jest Bogiem żywych, a nie zmarłych.

Oratio

Zmartwychwstały Panie, Ciebie wysławiamy z całym stworzeniem. Niech wszystko głosi prawdę o Twoim zmartwychwstaniu, o zwycięstwie życia nad śmiercią. Niech do każdego stworzenia dotrze ta radosna nowina: Jezus zmartwychwstał – prawdziwie zmartwychwstał.

o. Syrach Janicki OFM

*Królowo nieba, wesel się,
Alleluja.*

*Bo Ten, któregoś nosiła,
Alleluja.*

*Zmartwychpowstał,
jak powiedział,
Alleluja.*

*Błagaj za nami Boga,
Alleluja.*

Temat do rozważań na rok 2018 Wielkiej Nowenny na jubileusz 800. rocznicy powstania III Zakonu św. Franciszka:
„Poświęceni są ku jedności”

KALENDARZ LITURGICZNY BREWIARZA FZŚ

okres zwykły

3.03 – 8. niedziela zwykła – IV tydzień

okres Wielkiego Postu

6 marca – Środa Popielcowa

10.03 – 1. niedziela Wielkiego Postu – I tydzień

17.03 – 2. niedziela Wielkiego Postu – II tydzień

24.03 – 3. niedziela Wielkiego Postu – III tydzień

31.03 – 4. niedziela Wielkiego Postu – IV tydzień

7.04 – 5. niedziela Wielkiego Postu – I tydzień

14.04 – Niedziela Palmowa Męki Pańskiej – II tydzień

okres Wielkanocy

21.04 – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

– niedziela I tygodnia

22–27.04 – oktawa Wielkanocy (poniedziałek–sobota)

– niedziela I tygodnia

28.04 – 2. niedziela Wielkanocy – Miłosierdzia Bożego – II tydzień

5.05 – 3. niedziela Wielkanocy – III tydzień

12.05 – 4. niedziela Wielkanocy (Dobrego Pasterza) – IV tydzień

19.05 – 5. niedziela Wielkanocy – I tydzień

26.05 – 6. niedziela Wielkanocy – II tydzień

2.06 – uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego – III tydzień

9.06 – uroczystość Zesłania Ducha Świętego

– niedziela I tygodnia

okres zwykły

(10 czerwca – święto NMP Matki Kościoła

– niedziela I tygodnia)

11–15.06 – wtorek–sobota – II tydzień

16.06 – uroczystość Najświętszej Trójcy – III tydzień

(20.06 – uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

– niedziela I tygodnia)

23.06 – 12. niedziela zwykła – IV tydzień

30.06 – 13. niedziela zwykła – I tydzień

7.07 – 14. niedziela zwykła – II tydzień



Uroczystości, święta oraz wspomnienia świętych i błogosławionych patronów czcimy, odmawiając oficjum z niedzieli I tygodnia lub oficjum o świętym – ss. 433–557 brewiarza FZŚ.

„W MOCY BOŻEGO DUCHA”

W Kościele w Polsce na lata 2017–2019 zaplanowano dwuletni program duszpasterski, któremu towarzyszą słowa: „Duch, który umacnia miłość”. Pierwszy rok realizacji tego cyklu (2017/2018) przebiegał pod hasłem: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2,4). Hasłem drugiego roku (2018/2019) są słowa „W mocy Bożego Ducha”. Rozpoczął się on 2 grudnia 2018 roku, w 1. niedzielę Adwentu. Jego główne założenia to misja ochrzczonych i bierzmowanych, ukazywanie związku i jedności pomiędzy chrztem i bierzmowaniem a Eucharystią, podkreślenie znaczenia osobistego wyboru Jezusa Chrystusa i odkrywania przynależności do Kościoła. Metropolita katowicki abp Wiktor Skworc w liście pasterskim na 1. niedzielę Adwentu napisał: „My – jako ochrzczeni i bierzmowani – jesteśmy zaproszeni do tego, aby dzięki mocy Ducha Świętego również stawać się potomstwem sprawiedliwym. W roku duszpasterskim, który dziś rozpoczynamy, będziemy so-

bie uświadamiali nasze zadania i misję: mamy działać w mocy Bożego Ducha, bo i na nas spoczął język ognia Ducha Świętego. Już w dniu naszego chrztu spotkał się Boga w tajemnicy Trójcy Świętej – jako Ojca, Syna i Ducha. W sakramencie bierzmowania Duch Święty wyposażał nas na drogę chrześcijańskiego życia, dając swoje dary i charyzmaty. Te dary Ducha Świętego zostały nam dane dla rozwoju życia wiary i dla ewangelizacji. Ta łatwo zauważalna w Kościele obfitość darów jest dowodem hojności Ducha Świętego, zatroskanego o świadków Bożej miłości, objawionej w Ewangelii”; „Duch Święty jest jednoczeniem i to jest na przestrzeni całej historii Jego znak, Jego istota. Wiara, która pochodzi z Ducha Świętego, jest zawsze jednoczeniem, które łączy ze sobą to, co rozproszone, służy budowaniu wspólnoty. Tak objawia się Jego najgłębsza istota. Na tej właśnie drodze Duch Święty odnawia oblicze człowieka, a przez niego oblicze ludzkiej rodziny i całego świata. To On każdego



**Duch, który
umacnia miłość**
2017–2019

człowieka może uczynić narzędziem swego działania i oddziaływania. Niech zatem w naszych osobistych i wspólnotowych modlitwach nie braknie wołania do Ducha Świętego i o Ducha Świętego, którego Ojciec z nieba udzieli tym, którzy Go proszą (Łk 11,13)”. Symbolem tego roku duszpasterskiego są języki ognia.

Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

KKK – SYMBOLE DUCHA ŚWIĘTEGO



694 Woda. Symbolika wody oznacza działanie Ducha Świętego w sakramencie chrztu, ponieważ po wezwaniu Ducha Świętego staje się ona skutecznym znakiem sakramentalnym nowego narodzenia; jak nasze pierwsze naturalne narodzenie dokonało się w wodzie, tak woda chrzcielna rzeczywiście oznacza nasze narodzenie do życia Bożego, które jest nam udzielane w Duchu Świętym. „Ochrzczeni w jednym Duchu” zostaliśmy również „napojeni jednym Duchem” (1 Kor 12,13): Duch jest więc także w sposób osobowy Wodą żywą, która wypływa z boku Chrystusa ukrzyżowanego jak ze swego źródła i która tryska w nas na życie wieczne.

695 Namaszczenie. Symbolika namaszczenia olejem także oznacza Ducha Świętego, a nawet staje się Jego synonimem. We wtańmniczeniu chrześcijańskim jest ono znakiem sakramentalnym bierzmowania, słuszenie nazywanego w Kościołach wschodnich „chrzmacją”. Chcąc jednak ująć w pełni całą wymowę tej symboliki, trzeba odwołać się do pierwszego namaszczenia dokonanego przez Ducha Świętego, którym było namaszczenie Jezusa. Chrystus (w języku hebrajskim „Mesjasz”) oznacza „namaszczony” Duchem Bożym. „Namaszczeni” Pana byli już w Starym Przymierzu, w sposób szczególnie król Dawid. Jezus jest Namaszczonym Boga w sposób zupełnie wyjątkowy, ponieważ człowieczeństwo, które przyjmuje Syn, jest całkowicie „namaszczone Duchem Świętym”. Jezus jest ustanowiony „Chrystusem” przez Ducha Świętego. Dziewica Maryja poczęła Chrystusa z Ducha Świętego, który przez anioła ogłasza Go jako Chrystusa podczas Jego narodzenia i który poleca Symeonowi iść do Świątyni, by zo-

baczył Mesjasza Pańskiego; On napęlnia Chrystusa i Jego moc wychodzi z Chrystusa, gdy uzdrowia i leczy choroby. On wreszcie wskrzesza Jezusa z martwych. Jezus, ustanowiony w pełni „Chrystusem” w Jego człowieczeństwie zwyciężającym śmierć, wylewa obficie Ducha Świętego, aby „święci”, zjednoczeni z człowieczeństwem Syna Bożego, przyoblekli się w „człowieka doskonałego”, który realizuje „Pełnię Chrystusa” (Ef 4,13): „całego Chrystusa”, według wyrażenia św. Augustyna.

696 Ogień. Podczas gdy woda oznaczała narodzenie i płodność życia udzielanego w Duchu Świętym, ogień symbolizuje przekształcającą energię dzieł Ducha Świętego. Prorok Eliasz, który „powstał jak ogień, a słowo jego płonęło jak pochodnia” (Syr 48,1), swoją modlitwą sprowadza ogień z nieba na ofiarę na górze Karmel; jest on figurą ognia Ducha Świętego, który przekształca wszystko, czego dotknie. Jan Chrzciciel, który „pójdzie przed Panem w duchu i mocy Eliasza” (Łk 1,17), zapowiada Chrystusa jako Tego, który „chrzcic... będzie Duchem Świętym i ogniem” (Łk 3,16), tym Duchem, o którym Jezus powie: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię, i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął” (Łk 12,49). W postaci języków „jakby z ognia” Duch Święty spoczywa na uczniach w poranek Pięćdziesiątnicy i napęlnia ich sobą (Dz 2,3-4). Tradycja duchowa zachowa tę symbolikę ognia jako jedną z najlepiej wyrażających działanie Ducha Świętego: „Ducha nie gaście” (1 Tes 5,19).

697 Obłok i światło. Te dwa symbole są nierozłączne w objawieniach Ducha Świętego. Począwszy od teofanii Starego Testamentu, obłok – raz ciemny, a raz świetlisty – objawia Boga żywego i zbawiającego, osłaniając transcendencję Jego chwały. Pojawia się, gdy Mojżesz wstępuje na górę Synaj, nad Namiotem Spotkania, podczas wędrówki przez pustynię i poświęcenia Świątyni Salomona. Figury te następnie zostają wypełnione przez Chrystusa w Duchu Świętym. Duch Święty zstępuje na Maryję Dziewicę i osłania Ją „swoim cieniem”, by poczęła i urodziła Jezusa (Łk 1,35). To On zjawia się na Górze Przemienienia: „zjawił się obłok i osłonił ich” – Jezusa, Mojżesza, Eliasza, Piotra, Jakuba i Jana, a z obłoku odezwał się głos: »To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!« (Łk 9,34-35). W końcu ten sam „obłok zabrał” Jezusa sprzed oczu uczniów

w dniu Wniebowstąpienia (Dz 1,9) i objawi Syna Człowieczego w chwale w dniu Jego Przyjścia.

698 Pieczęć jest symbolem bliskim symbolowi namaszczenia. „Pieczęcią swą naznaaczył Bóg” (J 6,27) Chrystusa i w Nim Ojciec naznacza swą „pieczęcią” także nas (2 Kor 1,22; Ef 1,13; 4,30). Ponieważ obraz pieczęci (*sphragis*) wskazuje na niezatarte znamię namaszczenia Ducha Świętego w sakramentach chrztu, bierzmowania i kapłaństwa, został on wykorzystany w niektórych tradycjach teologicznych dla wyrażenia niezatartego „charakteru” wyciskanego przez te sakramenty, które nie mogą być powtórzone.

699 Ręka. Wkładając ręce, Jezus leczy chorych i błogosławi dzieci. Apostołowie będą czynić to samo w Jego imię, a ponadto właśnie przez włożenie rąk Apostołów jest udzielany Duch Święty. List do Hebrajczyków wymienia wkładanie rąk wśród „fundamentalnych elementów” swego nauczania. Ten znak wszechmogącego wylania Ducha Świętego zachował Kościół w epiklezach sakramentalnych.

700 Palec. Jezus „palcem Bożym wyrzuca złe duchy” (Łk 11,20). Jeśli Prawo Boże zostało napisane na kamiennych tablicach „palcem Bożym” (Wj 31,18), to „list Chrystusa” powierzony Apostołom jest napisany „Duchem Boga żywego nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc” (2 Kor 3,3). Hymn *Veni Creator Spiritus* wzywa Ducha Świętego jako *digitus paternae dexteræ* – „palec prawicy Ojca”.

701 Gołębicą. Na końcu potopu (którego symbolika odnosi się do chrztu) wypuszczona przez Noego gołębicą powraca, niosąc w dziobie świeżą gałązkę z drzewa oliwnego na znak, że ziemia znowu nadaje się do zamieszkania. Gdy Chrystus wychodzi z wody po swoim chrzcie, zstępuje na Niego Duch Święty w postaci gołębicę i spoczywa na Nim. Duch Święty zstępuje do oczyszczonego serca ochrzczonych i w nim przebywa. W niektórych kościołach święte Postacie eucharystyczne są przechowywane w metalowym naczyniu w formie gołębicę (*columbarium*), zawieszonym nad ołtarzem. Symbol gołębicę na oznaczenie Ducha Świętego jest tradycyjny w ikonografii chrześcijańskiej.

MISJONARZ NA SPOTKANIU RADY REGIONU KATOWICKIEGO

Na spotkaniu Rady RK w sobotę 13 października 2018 roku obecny był misjonarz o. Barnaba Dziekan OFM, posługujący w Republice Środkowoafrykańskiej. Był jednym z pierwszych braci z prowincji panewnickiej, którzy przybyli do tego kraju w 1990 roku.

Ojciec Barnaba opowiedział pokrótce o działalności misji i Kościoła na tym terenie oraz o sytuacji tej afrykańskiej republiki: – Kościół w Republice Środkowoafrykańskiej jest bardzo młody – ma dopiero 124 lata. Jednymi z pierwszych,

którzy ewangelizowali tamte tereny, byli bracia kapucyni. Od 1990 r. są tam również bracia mniejsi. W 2000 r. otworzyli dom formacyjny w stolicy. Dzięki braciom kapucynom już wtedy działał tam III zakon. Jest on bardzo popularny w stolicy – Bangui, gorzej jest na prowincji. Często przeszkodą do jego przynależności jest życie w związku niesakramentalnym, a bez życia w sakramentalnym małżeństwie nie jest możliwe przyjęcie do FZŚ. Wiara na tamtych terenach nie jest jeszcze ugruntowana. Tercjarze w Afryce są



często wielką pomocą dla proboszczów. Są katechetami, szafarzami, dbają o bieżącą liturgiczną, wspierają modlitwą, dbają o porządek i piękno kościoła. Wojna (trwająca od 5 lat), niestety, niszczy to, co udało się zbudować. Następuje degradacja społeczeństwa, ludzie nie chodzą nawet do kościoła. W kraju nie ma rządu, panuje bezprawie. Rządzą ci, którzy mają broń, którzy sami narzucają własne prawo. Chodzi o walkę o tereny w kraju, gdzie są m.in. złoża złota i diamentów. Zdarzały się także ataki na kościoły, zginęło trzech kapłanów. Wierni boją się wejść do katedry. Przez rok biskup nie mógł odbyć ingresu.

Ojciec Barnaba powiedział także, że od roku z powodu blokad nie można do nich dojechać samochodem. Jedna z siostr zadała o. Barnabie pytanie, czy ma sens przebywanie tam, czy to nie czekanie na śmierć? Odpowiedział, że Kościół jest tam żywy i potrzebuje duszpasterzy. Trzeba zostać i kontynuować to, co misjonarze zaczęli 124 lata temu. Ważne jest świadectwo. Z kolei o. Maksymilian zapytał, jak wygląda formacja tamtejszych tercjarzy. Misjonarz opowiedział o Dniu Braterskim (dla wszystkich wspólnot) oraz o formacji ciągłej, a także postulacie i nowicjacie. Każda wspólnota (podobnie jak u nas) ma swojego formatora, odpowiedzialnego za formację ciągłą. Padło także pytanie, jakie warunki trzeba spełnić, żeby zostać wolontariuszem w Afryce? Czy jest jakiś próg wiekowy? Ojciec odpowiedział, że episkopat przygotowuje misjonarzy świeckich. Wolontariuszami są zazwyczaj osoby młode i trzeba spełniać określone kryteria. Przechodzi się ponadto roczną formację.

POZDROWIENIA DLA CZYTELNIKÓW

*Z misyjnym błogosławieństwem
dla Nowytkich Czytelników Kwiatków
Polej i dobro
Pozdrawiam i dziękuję za
współce modlitwę i za ciepły dar
serca.*

*O. Sylwester Misjonar
z Białym*

*Paz y Bien.
Dnia 28.10.2018r.*

Możliwości wpłat ogólnie na cel misyjny:

na konto:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
PKO BP o/K-ce nr 31 1020 2313 0000 3102 0175 1783

lub przekazem pocztowym na adres:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
o. Dymitr Żeglin OFM, ul. Panewnicka 76, 40-760 Katowice

z przeznaczeniem na szkołę w parafii Rafai:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
PKO BP o/K-ce nr 37 1020 2313 0000 3102 0023 8766



oprac. s. Grażyna/red.



BEATYFIKACJA RUMUŃSKIEJ TERCJARKI FRANCISZKAŃSKIEJ – MĘCZENNICZY W OBRONIE CZYSTOŚCI

W kościele Wniebowzięcia NMP w Nisiporești w Rumunii 22 września 2018 roku została beatyfikowana sługa Boża Weronika Antal, tercjarka franciszkańska, która 60 lat temu miała odwagę oddać swoje młode życie w obronie wiary i złożonego ślubu czystości.

Weronika, pochodząca z ludu Czengów (węgierskiej mniejszości etnicznej), urodziła się 7 grudnia 1935 r. w pobożnej rodzinie chłopskiej we wsi Botești (parafia Nisiporești) w rumuńskiej Mołdawii (w północno-wschodniej części kraju). Ochrzczono ją następnego dnia w kościele parafialnym. Ponieważ rodzice – Gheorghe i Iova – zajęci ciężką pracą nie mogli zbyt wiele czasu poświęcać dzieciom (Weronika miała jeszcze troje rodzeństwa), więc wychowywała je babka Serafina. To właśnie jej Weronika zawdzięczała nie tylko podstawy wiary Chrystusowej i miłość do Kościoła, ale też nie-spotykaną pracowitość. Już w wieku 7 lat, chociaż regularnie uczęszczała do szkoły podstawowej, razem z rodzicami uczestniczyła w pracach polowych. Po ukończeniu czwartej klasy pomagała rodzicom w pro-

wadzeniu domu – wyrabiała na sprzedaż stroje ludowe noszone w rodzinnych stronach, by w ten sposób wspomóc rodzinny budżet.

W wieku około 16–17 lat obudziło się w niej powołanie zakonne. Chciała wstąpić do klasztoru sióstr franciszkanek znajdującego się w pobliskiej miejscowości Hălăucești. Jednak tego pragnienia nie mogła zrealizować, gdyż ówczesny reżim komunistyczny w Rumunii skasował zakony i zgromadzenia. Klasztor został zlikwidowany, choć zezwolono na działalność w jego miejsce kościoła parafialnego z dojeżdżającym kapłanem. Dla Weroniki nie stanowiło to jednak przeszkody. Pielęgnowała swoje powołanie jak tylko mogła – wyszykowała sobie pokój przeznaczony na chwile skupienia i modlitwy, wstąpiła w swojej parafii do Rycerstwa Niepokalanej, została tercjarką franciszkańską, złożyła także prywatny ślub czystości. Chociaż kościół znajdował się w odległości ponad 7 kilometrów od domu, starała się, na ile to było możliwe, codziennie uczestniczyć we Mszy św. i znaleźć czas na adorację Najświętszego Sakramentu. Była bardzo zaangażowana w pomoc charytatywną. Odwiedzała chorych i potrzebujących. Przygotowywała dzieci do Pierwszej Komunii Świętej, prowadziła chór, modliła się nieustannie za biskupów, kapłanów, zakonników franciszkańskich

i wszystkich tych, którzy za wiarę byli represjonowani.

24 sierpnia 1958 roku, jak zwykle, wracała z Mszy Świętej. Mniej więcej w połowie drogi powrotnej pewien młodzieniec z wioski, Pavel Mocanu, zaatakował ją, usiłując zgwałcić (co wykazała autopsja). Kiedy nie chciała mu ulec, wyciągnął nóż i zadał jej 42 rany kłute. Znaleźli ją następnego ranka w polu kukurydzy mieszkańcy wioski. W zaciśniętej dłoni trzymała różaniec. W sercach i umysłach wszystkich została od razu „świętą” Weroniką – męczennicą w obronie czystości. Odtąd dzień jej śmierci stał się okazją do organizowania pielgrzymek do kościoła w Hălăucești i na miejscowy cmentarz, gdzie ją pochowano, oraz do sprawowania uroczystej Mszy św. w jej intencji. Kult Weroniki rozpoczął się niemal zaraz po jej śmierci. Nie tylko mieszkańcy regionu, ale także wierni prawosławni zaczęli odwiedzać jej grób i prosić o pomoc w rozwiązaniu przeróżnych problemów.

Proces informacyjny o męczeństwie Weroniki w obronie czystości rozpoczął dopiero po upadku reżimu komunistycznego, pod koniec lat 80. XX wieku. Proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym rozpoczął się w 2003 roku. Prowadził go Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych w Rumunii, korzystając głównie z materiałów, które przez lata gromadził i przechowywał miejscowy franciszkanin, o. Anton Demeter. Zbierał liczne świadectwa jej wiary i cnót wśród ludzi, którzy ją znali i pamiętali.

W czasie Mszy św. beatyfikacyjnej kard. Giovanni Angelo Becciu, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, modlił się, aby Bóg dał Rumunii tę odwagę, którą miała błogosławiona – kroczenia drogami dobra i miłości. Liturgiczne wspomnienie wyznaczono na 26 sierpnia.

(o. Marco Tascia, generał franciszkanów konwentualnych*)

„Dokładnie w tamtych dniach Weronika czytała biografię Marii Goretti (kanonizowaną zaledwie kilka lat wcześniej), a dwóm przyjaciółkom zwierzyła się, że w razie potrzeby także ona zachowałaby się w taki sam sposób. »Ja należę do Jezusa, a Jezus jest mój« – napisała na kartce papieru. Wybrała śmierć, aby pozostać Mu wierną”.

(o. Damian Pătrașcu, postulator generalny)**

s. Aleksandra

ŹRÓDŁA:

- *rozaniec.maryjni.pl/weronika-antal
- **franciszkanie.gdansk.pl (ofmconv.net)
- Ofmconv.ro
- zyciezakonne.pl
- gosc.pl/doc [22.09.2018]
- ekai.pl

POŻEGNANIE KS. BP. GERARDA BERNACKIEGO

W sobotę 29 grudnia 2018 roku w archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach odbył się pogrzeb śp. bp. Gerarda Bernackiego. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył metropolita katowicki abp Wiktor Skworec, który wygłosił także homilię. W ostatniej drodze śp. bp. Gerardowi towarzyszyli najbliższa rodzina, arcybiskupi, biskupi, kapłani, siostry zakonne, wierni, jak również franciszkanie świeccy ze sztandarami z Regionu Katowickiego oraz przedstawiciele Rady RK wraz z przełożoną regionalną.

Ksiądz biskup był tercjarzem franciszkańskim. Jego obecność była bardzo pomocna w latach 90. minionego wieku, kiedy tworzone były struktury Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Wówczas bywał na każdym spotkaniu braterskim w Panewnikach. Głosił homilie na Mszach św. i konferencje. Formował nas. Uczestniczył też w spotkaniach wraz z tercjarzami u Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej. Na czuwaniach nocnych razem z nami adorował Pana Jezusa. Ksiądz biskup swoją obecno-

ścią na naszych spotkaniach ukazywał, jak realizować charyzmat św. Franciszka. Uczył nas zrozumienia natury Franciszkańskiego Zakonu Świeckich i wspólnoty franciszkańskiej, jej wymiaru świeckiego, autonomii i samorządności. Nade wszystko podkreślał rolę Ewangelii, która w życiu wspólnoty jest najważniejsza. Pamiętajmy o zmarłym bp. Bernackim w modlitwie.

s. J. Niemiec



Biskup Gerard Bernacki zmarł 21 grudnia 2018 roku. Miał 76 lat. Urodził się w 1942 roku w Książenicach. Po ukończeniu Liceum Ekonomicznego w Rybniku w 1961 roku wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. 4 czerwca 1967 roku otrzymał święcenia kapłańskie w Katowicach z rąk bp. Herberta Bednorza.

Swoją posługę kapłańską rozpoczął w 1967 roku jako wikariusz w Orzeszu. Od 1971 roku do 1973 był wikariuszem w kościele św. Mikołaja w Bielsku-Białej. W latach 1974–1977 był rekolekcjonistą w Kokoszycach. Następnie wyjechał na dalsze studia do Rzymu na Papieski Uniwersytet Gregoriański. 11 lutego 1979 roku otrzymał tytuł doktora teologii życia wewnętrznego. Kolejne cztery lata spędził również w Rzymie, tym razem na Papieskim Uniwersytecie Świętego Tomasza z Akwinu (Angelicum).

Po powrocie do kraju w 1984 pełnił obowiązki proboszcza w kościele MB Bolesnej w Rybniku. W latach 1985–1988 był sekretarzem bp. Damiana Zimonia. W roku 1988 został katowickim biskupem pomocniczym. Sakrę biskupią otrzymał 16 kwietnia 1988 roku. Jego konsekраторami byli: kard. Franciszek Macharski, bp Damian Zimoń i bp Alfons Nossol.

W 2012 roku papież Benedykt XVI przyjął jego rezygnację z pełnionej funkcji. Jako biskup senior mieszkał w klasztorze bonifratrów w Zakopanem, a ostatnio w Prudniku, gdzie zmarł.



Z homilii abp. Skworca

„Duchowość biskupa jest więc duchowością komunii, przeżywaną w jedności ze wszystkimi innymi ochrzczonymi, którzy wraz z nim są dziećmi jedyne Ojca w niebie i jednej Matki na ziemi, Kościoła świętego. Jak wszyscy wierzący w Chrystusa, tak i biskup potrzebuje pogłębiać swoje życie duchowe, karmiąc się żywym i skutecznym słowem Ewangelii oraz chlebem życia świętej Eucharystii, która jest pokarmem na życie wieczne. Podporą życia duchowego jest dla biskupa również matczyzna obecność Dziewicy Maryi (...) Biskupie hasło zmarłego ukazuje Maryję jako Mistrzynię w słuchaniu i w gotowości wypełniania słowa Bożego, jako wierną uczennicę jedyne Nauczyciela, w wytrwałości w wierze, w ufnej nadziei i gorącej miłości. Jak Maryja jest »pamięcią« Wcielenia Słowa w pierwotnej wspólnotie chrześcijańskiej, tak biskup jest stróżem i przekazicielem żywej Tradycji Kościoła, w komunii ze wszystkimi innymi biskupami, w jedności z następcą Piotra i pod jego władzą. Biskup Gerard żył zawsze w jedności z każdym następcą św. Piotra aż do końca swoich dni. Był wierny, kiedy przyjął decyzję papieża Jana Pawła II o wyznaczeniu

na biskupa pomocniczego diecezji katowickiej, jak i wówczas, kiedy Benedykt XVI zwolnił go z urzędu biskupa pomocniczego”.

„V Dzień oktawy Bożego Narodzenia przypomina nam, że Jezus jest Ostatnim Słowem Ojca, które przed dwoma tysiącami lat zostało wypowiedziane do świata. Jest On rzeczywistością Ewangelią – Dobrą Nowiną o miłości Boga do człowieka. Tę Nowinę usłyszał śp. bp

Gerard i jej służył. Ufamy, że w chwili przejścia z tego świata w ręce Boga spotkał się z Jego miłosierdziem. I to jest ostatnie słowo Boga względem każdego człowieka, wypowiedziane sprawiedliwością miłosierną. Niech bp Gerard odpoczywa w pokoju, a światłość wiekuista niechaj mu świeci!”.

(za: www.archidiecezjakatowicka.pl)

POŻEGNANIE

Drodzy Siostry i Bracia, Czcigodni Ojcowie

Informuję, że 16 grudnia 2018 roku odszedł do Pana **br. Adam Smoleń**. Należał do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich od ponad 30 lat. Przez cały ten czas ofiarnie pracował, łącząc obowiązki rodzinne i zawodowe z pełnieniem odpowiedzialnych zadań w Radzie Narodowej oraz Regionie Opolskim. Uczestniczył w I Kapitułe Krajowej FZŚ na Górze Świętej Anny w październiku 1989 roku i już wówczas został wybrany do Rady Krajowej. W latach 2007–2010 pełnił funkcję przełożonego narodowego FZŚ w Polsce.

Ufamy, że dobry Bóg wynagrodzi br. Adamowi czas ziemskich trudów inspirowanych miłością do Boga i bliźnich, wypływających z zasad życia zawartych w Regule Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. A nasz ojciec św. Franciszek je przyjmie.

s. Joanna Berłowska, przełożona narodowa FZŚ w Polsce

150 LAT III ZAKONU ŚW. FRANCISZKA W PARAFII ŚW. WOJCIECHA W MIKOŁOWIE (1869–2019)



Początki Mikołowa

Mikołów jest jedną z najstarszych miejscowości Górnego Śląska. W archiwalnych źródłach pierwsze wzmianki o jego istnieniu, jako grodzie kasztelańskim, figurują pod rokiem 1222. W strukturze administracji kościelnej Mikołów wraz z ziemiami pszczyńską i bytomską należał do diecezji krakowskiej, najpierw w obrębie dekanatu bytomskiego, a od XV stulecia do dekanatu pszczyńskiego. Najstarsza mapa gospodarcza ziemi pszczyńskiej, sporządzona przez Andreasa Hindenberga, ukazała się w 1636 roku. Widnieją na niej m.in. Mikołów (Nicolai) i jego okolice, Mysłowice (Mislowitz), Podlesie (Podlesze), Zarzeczce (Zarzytrze), Łędziny (Lendzin) oraz Krasowy (Krassowo). Można przyjąć, że około roku 1200 na części księstwa raciborskiego parafia mikołowska graniczyła z parafiami pszczyńską i łędzińską.

W 1846 r. ustanowiono dekanat mikołowski, do którego należało 14 miejscowości: Mikołów i Tychy, Bieruń Stary, Gostyń, Wiry, Łaziska Średnie, Łaziska Górne, Łaziska Dłone, Woszczyce, Orzesze, Mokre, Panewniki, Piotrowice, Murcki, Podlesie. W 1907 r. z parafii mikołowskiej utworzono nowe, tj.: Łaziska Górne (1907), Panewniki (1913), Gostyń (1922), Wiry (1925), Podlesie (1925), Łaziska Średnie (1926), Piotrowice (1931).

Na terenie Mikołowa zachowały się dwa kościoły: stary kościół św. Wojciecha i Matki Boskiej Śnieżnej oraz bazylika św. Wojciecha.

Wierni należą do różnych stowarzyszeń i bractw religijnych: najstarsze jest Bractwo Różańcowe, założone w 1711 r., pozostałe stowarzyszenia zaczęły się rozwijać w połowie wieku XIX i w XX wieku.

Historyczne początki FZŚ

Historia III Zakonu św. Franciszka na ziemi mikołowskiej sięga lat 60. XIX wieku. Nie znając daty kanonicznego założenia miejscowej wspólnoty tercjarzy franciszkańskich, ks. proboszcz Alfons Janik wystosował 22 stycznia 1996 r. pismną prośbę o wystawienie aktu reerygacji wspólnoty. Ówczesny prowincjał o. Józef Czura OFM reerygował kanonicznie naszą wspólnotę miejscową FZŚ 22 stycznia 1999 roku. Ze względu na brak ewidentnej daty założenia III Zakonu św. Franciszka w parafii po konsultacji z ojcami za taką przyjęliśmy rok 1869.

Wspólnota posiada historyczną księgę profesów wieczystych, którzy złożyli profesję już w roku 1869. Ponieważ wiele miejscowości należało do parafii mikołowskiej (14), więc wpisy do tej księgi są prowadzone chaotycznie. Natrafiliśmy na najstarszy wpis rozpoczęcia nowicjatu w Mikołowie: w pozycji 255 Anna Dyjas (Nicolai) przystąpiła do nowicjatu 1.05.1868, przyjęła imię Ma-

ria, a profesję złożyła 1.05.1869 r.; w pozycji 317 Katharina Prasol (Nicolai), przystąpiła do nowicjatu 10.08.1868 i przyjęła imię Łucja, a profesję złożyła 10.10.1869 roku. Znajduje się w tej księdze wpis kapłana Ludwika Vogta, który w Mikołowie (Nicolai) przystąpił do nowicjatu 19.10.1885 i przyjął imię Franciszek, a profesję złożył rok później 19.10.1886 roku.

Oprócz historycznej księgi profesów wieczystych jest też szczegółowy zeszyt protokołów z lat 1933–1939. Natomiast w latach 1940–1945 działalność wspólnoty III zakonu była zawieszona. Kolejnym dokumentem w posiadaniu wspólnoty jest zeszyt protokołów ze spotkań od sierpnia 1945 do 1946 roku. Od grudnia 1986 r. regularne miesięczne spotkania są ujęte w zeszytach protokołów, które są prowadzone aż do dziś.

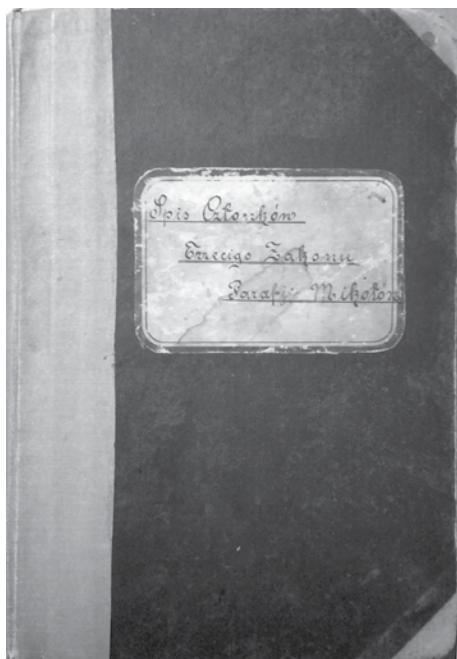
Lata 1933–1939, wojenne i powojenne

Od 1933 do połowy roku 1936 opiekę duchową nad III zakonem sprawował ks. wikary Henryk Szlosarek. Przełożonym wspólnoty w tych latach był br. Teodor Puszer, zastępcą br. Paweł Kłosko. Spotkania odbywały się w I niedzielę miesiąca. W 1933 r. III zakon liczył 529 osób, w tym 64 braci i 465 sióstr, a pod koniec roku 1946 już tylko 73 członków.

8 lipca 1934 r. w Panewnikach odbywał się zjazd III Zakonu św. Franciszka, na którym obecni byli tercjarze z Mikołowa. Jedni z nich ruszyli wczesnym rankiem w 12 furmankach, które pomieściły 230 tercjarzy (w drodze śpiewali Godzinki ku czci NMP), a inni pojechali pociągiem. Powitał ich bp Bromboszcz. Z powrotem z pieśniami na ustach tercjarzy witał ks. diakon Godziek z Wilkowyj.

W dzień św. Franciszka – 4 października 1934 r. wieczorem zmarł ks. prał. Aleksander Skowroński. III zakon przez 2 godziny czuwał przy zwłokach, odmawiając Koronkę Seraficką, a na pogrzebie był obecny ze sztandarem. W 1935 r. zanotowano żywy udział III zakonu ze sztandarem w prymicach ks. Godzka z Wilkowyj. Podczas trwających w parafii od 16 do 29 marca 1936 r. misji świętych przeprowadzona została wizytacja wspólnoty III zakonu przez o. Jana Kapistrana OFM.

Od września 1936 r. nauki dla III zakonu przejął ks. prob. dr Karol Wilk jako dyrektor III zakonu. Po Sumie w nowym kościele wygłaszała z ambony nauki o św. Franciszku. W zastępstwie wygłaszała je też jego zastępca, ks. Chudy. W latach 1938–1939 spotkania wspólnoty odbywały się w starym kościele. W zastępstwie prowadził je ks. Drzyzga, który organizował piesze pielgrzymki do Piekar Śl. czy na Jasną Górę. Spotkania III zakonu były organizowane z przełożonymi wspólnot Różańca



św., bo prawie wszyscy należeli do tercjarzy (w 1902 r. w parafii były 392 röße). Sprawozdanie z działalności III zakonu z 1938 r. wykazuje 442 członków, w tym 55 braci i 387 sióstr.

III zakon brał udział w zbiórce ofiar na budowę katedry, zakup nowego niezapornika, tzw. kapy, i dbał o ulepszenie i upiększenie kościoła. Do biblioteki parafialnej III zakon przekazał 551 książek. Między innymi cenną książkę pt. „Kwiaty św. Leonarda”, o bracie z I Zakonu św. Franciszka pochodzącym z Porto Mauricio, oraz archiwalne egzemplarze miesięcznika „Głos Świętego Franciszka” wydawnictwa franciszkanów na Śląsku.

Okres II wojny światowej, a potem lata powojenne zahamowały działalność zakonu. W 1949 r. wydano dekret o likwidacji wszystkich stowarzyszeń kościelnych. Tercjarze spotykali się, ale nieformalnie. Odrodzenie zakonu już jako Franciszkańskiego Zakonu Świeckich nastąpiło po Soborze Watykańskim II na podstawie zatwierdzonej przez papieża Pawła VI w 1978 r. nowej Reguły.

Sztandar

W zeszytach protokołów z 5 sierpnia 1945 r. zanotowano: „Trzeba podkreślić, że 2 sztandary należące do III Zakonu mimo prześladowań okupanta zostały ocalone przez 3 siostry: Gdyniową, Wolny i Mendrakową”. 19 sierpnia 1945 r. odbyło się odnowienie poświęcenia tych sztandarów. Obecnie czekamy na nowy sztandar, wykonywany przez pracownię sztandarów z Chorzowa, a który będzie gotowy na początku roku 2019.

Relikwie

4 października 1998 r. odbyła się uroczystość intronizacji relikwii św. Franciszka, które zostały sprowadzone do parafii dzięki staraniom ks. proboszcza Alfonsa Janika. Na tę uroczystość przybył o. Damian Szojda OFM z Panewnika. Opiekunem wspólnoty był wówczas ks. Piotr Berger. Natomiast 9 listopada 2010 r. wspólnota FZŚ przy parafii św. Wojciecha w Mikołowie przywiozła relikwie bł. Anieli Salawy, których peregrynacja odbywała się przez cały styczeń 2011 roku. 9 lutego 2011 r. na uroczystej Mszy św. o 8.00 ks. kustosz Mirosław Godziek oficjalnie wprowadził relikwie do bazyliki św. Wojciecha w Mikołowie. Jesteśmy wdzięczni ks. proboszczowi za udostępnianie nam relikwii św. Franciszka i bł. Anieli Salawy na spotkania braterskie.

Lata współczesne

Od 21 grudnia 1986 do 7 września 1996 r. przełożonym wspólnoty miejscowej była s. Agata Kornas. Wspólnota liczyła 26 członków. Opiekę duchową sprawowali o. Tarsycjusz Waszecki OFM i ks. Paweł Buł. W latach 1990–1993 odbywało się dekanalne spotkanie Świeckiej Rodziny Franciszkańskiej w starym kościele przy parafii św. Wojciecha w Mikołowie. Na te spotkania przyjeżdżał o.

Tarsycjusz Waszecki OFM z przełożoną prowincjalną Krystyną Klik, która wygłaszała konferencję na temat franciszkańskiego powołania – życia Ewangelią na wzór św. Franciszka.

18 maja 1993 r. spotkanie dekanatu mikołowskiego odbyło się w Mokrem. Z inicjatywy i na zaproszenie s. przełożonej Marii Pawlikowskiej spotkały się wspólnoty z Mokrego, Łazisk Górnych, Średnich i Dolnych oraz Mikołowa. Celem spotkania była wspólna modlitwa i bliższe poznanie się. Na to spotkanie przybył przełożony regionu br. Henryk Cuber. W czasie 5.10.1996–6.12.2008 przełożonym wspólnoty miejscowej była s. Monika Pietras.

Asystenci wspólnoty: o. Gracjan Szoltyś OFM, Chorzów (2000–2002), o. Miron Górecki OFM, Panewniki (2003), o. Igor Bartoszek OFM, Panewniki (2004), o. Tobiasz Kołodziejczyk OFM, Tychy (2005–2008). Opiekunowie wspólnoty: ks. Piotr Siemianowski (2000–2005), ks. Michał Chlubek (2006–2009). W 2008 r. wspólnota liczyła 15 profesów wieczystych – 13 sióstr, 2 braci oraz jednego kandydata.

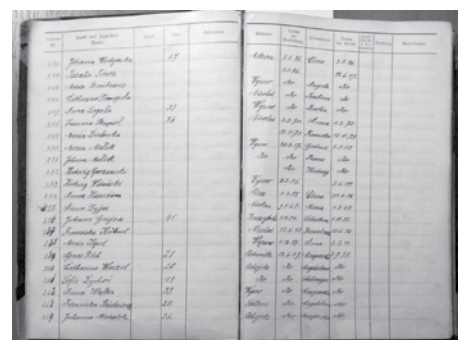
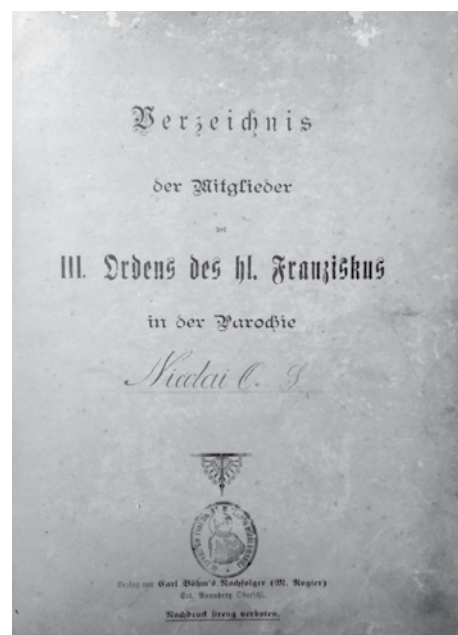
Od 6 grudnia 2008 do 20 czerwca 2015 r. przełożonym wspólnoty miejscowej był br. Jarosław Matejko. Asystenci wspólnoty: o. Tobiasz Kołodziejczyk OFM, Tychy (2008–2013) i o. Maksymilian Brylowski OFM, Panewniki (2014–2015), opiekunowie: ks. Tomasz Stolarski (2009–2012) i ks. Dariusz Grodoń (2012–2016).

25 października 2014 r. przeprowadziliśmy sobotę powołaniową. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił o. Maksymilian Brylowski OFM. Ogłoszenie o tym wydarzeniu umieszczono w gablotce oraz w gazetce „Adalbertus” (nr. 9. i 11.). Ukazaliśmy franciszkańską drogę życia ludzi świeckich. Zgłosiły się dwie osoby.

Na dzień wizytacji bratersko-pasterskiej 21 listopada 2015 r., którą przeprowadzili przełożona regionalna s. Julia Niemiec i asystent o. Tobiasz Kołodziejczyk OFM, wspólnota liczyła 16 profesów wieczystych, w tym 14 sióstr, 2 braci, w tym jedno małżeństwo.

Od 20 czerwca 2015 r. przełożoną wspólnoty miejscowej jest s. Lidia Balcarek. Na dzień 16.06.2018 wspólnota liczy 17 członków, w tym: 13 profesów wieczystych (11 sióstr i 2 braci), 3 profesów czasowych, 1 nowicjusza. Asystentem wspólnoty jest br. Zbigniew Kołodziejczyk OFM Cap z Katowic-Załęża (2016), opiekunami: ks. Leszek Flis (2016–2018) i ks. Marek Skrzydlewski (od września 2018). Spotkania braterskie odbywają się w III sobotę miesiąca po Mszy św. o 8.00 w salce św. Franciszka. Wszelkie informacje umieszczane są w gablotce na bocznej ścianie kościoła.

Miłość jest źródłem naszego życia, stąd codzienna Eucharystia, udział w środowych nabożeństwach do MB Mikołowskiej oraz do MB Fatimskiej, cicha adoracja i prowadzenie Koronki do Miłosierdzia Bożego w każdy czwartek, udział w uroczystościach kościelnych ze sztandarem, udział w akcjach charytatywnych. Podejmujemy apostolat



przykładu, słowa i miłosierdzia przez częste odwiedzanie chorych.

Z okazji koronacji obrazu MB Mikołowskiej – Matki Miłosierdzia (5 sierpnia 2018) franciszkanie świeccy w dowód wdzięczności ufundowali świecę-paschał.

Nasz parafianin ks. dr Grzegorz Olszowski został ustanowiony biskupem pomocniczym dla archidiecezji katowickiej. Święcenia biskupie miały miejsce 12 września 2018 roku w katedrze Chrystusa Króla. Prymicję biskupie w parafii odbyły się 23 września o 12.00. Franciszkanie świeccy wzięli udział w tych uroczystościach z poczem sztandarowym, a biskupowi złożono życzenia i wręczono kwiaty.

15 września 2019 r. Franciszkański Zakon Świeckich w parafii św. Wojciecha w Mikołowie obchodzić będzie 150. rocznicę założenia wspólnoty III zakonu franciszkańskiego. Zapraszamy w tym dniu na pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Mikołowskiej – Matki Miłosierdzia na Mszę św. dziękczynną i wspólną agapę.

s. Lidia Balcarek, przełożona

Źródła:

- Konstanty Prus, *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*.
- *Księga profesów wieczystych*.
- *Zeszyty protokołów*.



KAPITUŁY WYBORCZE FZŚ...

...PRZY PARAFII ŚW. URBANA W WOLI

Odbyła się ona w niedzielę 2 grudnia 2018 roku. Przewodniczyła jej i zatwierdziła wybory przełożona Regionu Katowickiego s. Julia Niemiec. Gośćmi kapituły byli asystent regionalny o. Maksymilian Brylowski OFM i ks. proboszcz Henryk Aleksa.

Członków wspólnoty oraz gości przywitała przełożona s. Łucja Krutak. Następnie odśpiewano hymn do Ducha Świętego i rozpoczęto obrady. Sprawozdanie z dzia-

...PRZY PARAFII MB SZKAPLERZNEJ W IMIELINIE

Kapituła wyborcza w tej wspólnotcie odbyła się 24 października 2018 roku. W tym ważnym wydarzeniu udział wzięli s. Leokadia Puto z Rady Regionu Katowickiego i o. Maksymilian Brylowski OFM, asystent regionalny, którzy przewodniczyli kapitule i prowadzili ją. Obecni byli także ks. Eugeniusz Mura, proboszcz parafii, i ks. Paweł Olszewski, opiekun naszej wspólnoty. Po powitaniu przełożona wspólnoty s. Barbara Klimza przedstawiła sprawozdanie z działalności z ostatniej kadencji. Następnie po odśpiewaniu hymnu do Ducha

...PARAFII ŚW. BARBARY W BOGUSZOWICACH OSIEDLU

22 października 2018 roku o godz. 7 we wspólnotcie FZŚ odbyły się wizytacja bratersko-pasterska oraz kapituła. Mszę św. w tej intencji sprawował opiekun duchowy ks. proboszcz Piotr Rożyk wraz z o. Mateuszem Smolarczykiem OFM. Po Mszy św. udano się do dolnego kościoła, gdzie przełożona s. Aleksandra przywitała o. Mateusza, przedstawicieli Rady Regionu Rybnickiego z przełożoną s. Cecylią Chmielińską na czele oraz gości. Obecny był także ks. Rożyk, który życzył owocnych

...PRZY PARAFII ŚW. KAROLA BOROMEUSZAW KOSZARAWIE

Kapituła odbyła się 15 października 2018 roku w obecności ks. proboszcza Krzysztofa Koziela oraz zaproszonych gości. Na kapitułę przybyli przełożona Regionu Bielsko-Żywieckiego s. Jadwiga Kafka wraz z radną s. Pelagią Dynak oraz wszyscy członkowie franciszkańskiej wspólnoty miejscowej.

łalności z ostatniej kadencji przedstawiła przełożona s. Łucja, sprawozdanie finansowe s. Jolanta, natomiast formację we wspólnocie omówiła s. Anna. Siostra Julia pozytywnie oceniła obszerne sprawozdania i rozpoczęto wybory, w których wzięło udział 18 profesów.

Przełożoną wspólnoty została po raz trzeci s. Łucja Krutak. Na jej zastępcę wybrano s. Marie Lotawiec. Pozostały skład rady: sekretarz – s. Agnieszka Madeja; skarbnik i kronikarz – s. Jolanta Rozmus; mistrz formacji – s. Anna Kubeczko; radna

Świętego przystąpiono do wyborów. Sekretarzem kapituły została s. Danuta Matiunko, a komisja skrutacyjna pracowała w składzie ks. Paweł Olszewski i s. Irena Lodek. W wyniku tajnego głosowania wybrani zostali: przełożony – br. Krzysztof Stolorz, jego zastępca – br. Jan Knap, mistrz formacji – br. Roman Krawczyk, sekretarz – s. Barbara Klimza, skarbnik – s. Kazimiera Stolorz.

Dla nowej rady wspólnoty swoje słowo wraz z gratulacjami skierowali o. Maksymilian, ks. Eugeniusz i ks. Paweł.

Trzeba również zaznaczyć, że 20 października 2018 roku w parafii odbyło się szkolenie mistrzów formacji okręgów

obrad za sprawą Ducha Świętego. Następnie o. Mateusz odmówił modlitwę z Rytuału i wygłosił konferencję. Przełożona wspólnoty odczytała sprawozdanie z działalności z ostatniej kadencji. Przełożona regionalna s. Cecylia wraz z o. Mateuszem przystąpili do sprawdzania dokumentów i kroniki. Po poczęstunku rozpoczęto wybory. Na sekretarza kapituły powołano s. Helenę Młynczyk, sekretarza Regionu, oraz trzech skrutatorów: br. Zygmunta Wolnego, br. Izydora Chmielińskiego oraz s. Irenę Stolp. Następnie przystąpiono do tajnego głosowania, w którym brało udział 12 osób. Na przełożoną wspólnoty

Spotkanie rozpoczęło się w kościele Koronką do Bożego Miłosierdzia. Następnie odprawiona została Eucharystia, podczas której ksiądz proboszcz skierował do zebranych słowo Boże zachęcające do dążenia drogą wskazaną przez św. Franciszka. Mszę św. zakończyło uczczenie relikwii św. Franciszka, które dzięki staraniom przełożonego br. Jana Hulboja nasza parafia i wspólnota posiada od roku 2003. Po Mszy św. ks. Ko-

ds. gospodarczych – s. Jadwiga Gwóźdz. Przełożona Regionu Katowickiego pogratulowała nowej radzie, życząc dalszej owocnej pracy. Z kolei s. Łucja podziękowała za wybór i zaufanie, prosząc o modlitwę i wsparcie w działalności dla dobra wspólnoty. Następnie zaśpiewano kilka pieśni do św. Franciszka, odmówiono stosowne modlitwy, a o. Maksymilian udzielił zebranybłogosławieństwa.

s. Łucja

bieruńsko-łędzińskiego i pszczyńskiego. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. kościele parafialnym, której przewodniczył i homilię wygłosił o. Zbigniew Kołodziejczyk OFM Cap. Szkolenie mistrzów formacji prowadzili s. Dorota Kucera, radna ds. formacji w naszym regionie, oraz o. Zbigniew. Tematem szkolenia było podkreślenie ważności codziennej lektury Pisma Świętego jako fundamentu naszej wiary i naszego życia. Na szkoleniu obecni byli również ks. proboszcz Eugeniusz Mura, ks. Paweł Olszewski oraz s. Julia Niemiec, przełożona Regionu Katowickiego.

K.S.

wybrano s. Aleksandrę Zabieglńską, a na jej zastępcę br. Grzegorza Zabieglńskiego. Pozostali członkowie rady to: s. Urszula Nowak – sekretarz, s. Irenę Kopec – skarbnik, s. Helenę Szczygieł – mistrz formacji. Wybory zatwierdziła s. Cecylia, a nowa rada złożyła przyrzeczenie. Na koniec o. Mateusz udzielił wszystkim pasterskiego błogosławieństwa relikwiami św. Franciszka, s. Cecylia złożyła nowo wybranej radzie życzenia, a po modlitwie końcowej zakończono obrady kapituły.

s. Aleksandra

ziel zaprosił członków wspólnoty i przybyłych gości do przeprowadzenia kapituły na probostwie.

Spotkanie rozpoczęło modlitwą, którą poprowadziła s. Jadwiga wraz z ks. Krzysztofem. Przełożony wspólnoty br. Jan Hulbój przedstawił sprawozdanie z działalności rady, a skarbnik s. Władysława Janoszek – sprawozdanie finansowe. W dalszej części kapituły w tajnym głosowaniu wybrano



nową radę. Jednogłośnie na przełożonego na drugą kadencję wybrano br. Jana Hulboja. Następnie większością głosów na

sekretarza wybrano br. Krzysztofa Lacha. Skarbnikiem została s. Krystyna Wilczęga, natomiast mistrzem formacji s. Maria Zoń.

Ustępującym skarbnikowi s. Władysławie Janoszek i sekretarzowi s. Janinie Raczek za pełnienie tych funkcji przełożony bardzo serdecznie podziękował. Siostry i bracia złożyli gratulacje nowo wybranej radzie, a s. Jadwiga wraz z s. Pelagią i księdzem proboszczem życzyli bardzo owocnej działalności we wspólnocie. Po zaprzysiężeniu nowej rady był uroczysty obiad. Na koniec ks. Krzysztof Koziół udzielił błogosławieństwa i życzył, aby to ziarno, które zostało zasiane w sercach, dzięki mistrzowi św. Franciszkowi rozrastało się i przynosiło owoce, by wspólnota FZŚ powiększała się i nie ustawała w gorliwości.

br. Krzysztof Lach

REKOLEKCJE...

W KATOWICACH-PANEWNIKACH

Od 26 do 29 listopada 2018 roku w klasztorze sióstr słuźebniczek w Panewnikach odbyła się ostatnia tura rekolekcji dla sióstr i braci FZŚ, które w minionym roku prowa-

dził o. Innocenty Kielbasiewicz OFM. Towarzyszyły nam słowa z myśli św. Jana Pawła II: „Nie znajdziesz miłości bez krzyża, ale krzyż nie udźwigniesz bez miłości” oraz „Duch, który umacnia miłość”. Na rekolekcjach poruszone były tematy ważności dialogu

z Bogiem i szacunku do Eucharystii na wzór św. Franciszka z Asyżu. Franciszkanie świeccy powinni nieść krzyż, jako znak wielkiej Miłości, do ludzi i do wspólnot.

s. Lidia Balcarek



W KOKOSZYCACH

W domu rekolekcyjnym w Kokoszcach od 8 do 11 października 2018 roku od-

bywały się rekolekcje dla franciszkanów świeckich Regionu Rybnickiego pod hasłem „Otworzyć się na działanie Ducha Świętego i często wzywać Ducha Świę-

tego”. Każdego dnia uczestniczyliśmy we Mszy św., którą celebrował oraz głosił homilie o. Aaron Kubas OFM, prowadzący rekolekcje. W programie były również: liturgia godzin, konferencje, Różaniec, Koronka do Miłosierdzia Bożego, adoracja Najświętszego Sakramentu oraz możliwość skorzystania z sakramentu pokuty czy indywidualnej rozmowy z ojcem. W ostatnim dniu po Mszy św. podziękowaliśmy serdecznie o. Aaronowi za trud przeprowadzenia rekolekcji, a szczególnie za Msze św. oraz homilie i konferencje o Duchu Świętym, a także za radość, ciepło i pokój, które wnosił do naszych serc. Składamy również podziękowania gospodarzom domu rekolekcyjnego za miłe przyjęcie i troskę o nas.

**s. Helena Młyńczyk,
sekretarz regionalna**



ADORACJA NOWONARODZONEGO – „DZIECIĘ NAM SIĘ NARODZIŁO” (IZ 9,5)

27 grudnia 2018 roku po raz kolejny franciszkanie świeccy, jak pasterze do Betlejem, spieszyli do śląskiego Greccio, by uczcić nowo narodzone Dziecię Jezus. Adorację poprowadził o. Zbigniew Kołodziejczyk OFM Cap wraz z s. Dorotą Kucera. Tegoroczne hasło przy panewnickim złóbku brzmiało: „W mocy Bożego Ducha”.

Uroczystą Eucharystię sprawowali: biskup gliwicki Andrzej Iwanecki – w intencji FZŚ, oraz asystenci o. Maksymilian Brylowski OFM – o powołania do trzech zakonów franciszkańskich i o. Zbigniew Kołodziejczyk OFM Cap za ojców asystentów FZŚ oraz zmarłych tercjarzy.

Na początku Mszy św. przełożona regionu s. Julia Niemiec wraz z jej zastępcą s. Magdaleną Lipowicz przywitała księdza biskupa w imieniu wszystkich zgromadzonych na Eucharystii i prosiła o mo-

dlitwę za franciszkanów świeckich, aby nowo narodzony Jezus Chrystus obudził w nich to, co jeszcze jest uśpione, ożywił to, co już jest martwe, a Jego Słowa prowadziły przez życie do wieczności.

Po Mszy św. udaliśmy się na spotkanie opłatkowe w domu parafialnym. Cieszymy się, że przybył do nas bp Andrzej Iwanecki z diecezji gliwickiej i nas odwiedził. Byli również obecni o. Alan Rusek OFM, proboszcz panewnicki, i ojcowie asystenci. Kolędowanie rozpoczęli Ryccerze św. Franciszka z Katowic-Podlesia. Miłym akcentem była pieśń w wykonaniu księdza biskupa, która rozpałała ogień w nas, byśmy kochali św. Franciszka i by on przebywał w sercach wszystkich ludzi. Ponadto były życzenia z opłatkiem, śpiew kolęd przy akompaniamencie br. Macieja Kucery.

Podczas spotkania radna ds. formacji s. Dorota Kucera ogłosiła finalistów i zwycięzców konkursu zorganizowanego z okazji 40-lecia Reguły FZŚ. Zwycięzcy: 1. miejsce – s. Aleksandra Żarmutek, Tychy, parafia św. Marii Magdaleny, 2. miejsce – br. Jacek Pniewski, Bytków, parafia Ducha Świętego, 3. miejsce – s. Elżbieta Matuszczyk, Książenice, parafia Niepokalanego Serca NMP – Region Rybnicki.

s. Lidia Balcarek



ADWENTOWE SPOTKANIE REGIONU RYBNICKIEGO W PSZOWIE

W sobotę 8 grudnia 2018 roku o 11.00 franciszkanie świeccy z Regionu Rybnickiego przybyli do parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Pszowie, aby modlić się w tym szczególnym dniu w intencji dzieci poczętych

i rodzin. Wszystkich obecnych powitał serdecznie ks. rezydent Adam. Nasze spotkanie rozpoczęliśmy śpiewem Godzinek ku czci Najświętszej Maryi Panny. Następnie było wystawienie Najświętszego Sakramentu oraz modlitwa o uświęcenie rodzin i w obronie życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Modlitwy przeplatane były pieśniami. Kulminacyjnym punktem spotkania była Eucharystia, którą w Godzinie Świętej odprawił oraz homilię wygłosił o. Magnus Kula OFM z Rybnika.

Po niej nastąpiło przyjęcie jednego brata do postulatu, a jedna siostra rozpoczęła nowicjat. Po błogosławieństwie kończącym Mszę św. ucałowaliśmy relikwie św. Franciszka, a potem w specjalnie

przygotowanej sali odbyło się spotkanie braterskie i poczęstunek. Wysłuchaliśmy również konferencji przełożonej regionalnej s. Cecylii Chmielińskiej „O Maryi” i br. Lzydora Chmielińskiego, radnego ds. formacji, pt. „Profesja jako posłanie w Duchu Świętym”. Do tej konferencji odniósł się o. Magnus, mówiąc, że gdy jest lęk przed całkowitym poświęceniem się Bogu, to czyni to grzech; należy otworzyć się na wolność, którą daje Bóg. Na zakończenie tego radosnego spotkania o. Magnus udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

**s. Cecylia Chmielińska,
przełożona regionu,
s. Helena Młyńczyk, sekretarz**

ADORACJA BOŻEJ DZIECINY W TYCHACH

5 stycznia 2019 roku franciszkanie świeccy z regionów: Katowickiego, Rybnickiego i Bielsko-Żywieckiego spotkali się przy żywym żłóbku w nowo budującym się klasztorze i kościele w parafii św. Franciszka i św. Klary. Bardzo ciepło przywitał nas proboszcz parafii o. Emil Paćłowski OFM. Zapoznał nas z historią budującego się klasztoru, jak i z potrzebami, by to dzieło ukończyć.

Nasze spotkanie modlitewne rozpoczęliśmy adoracją Bożej Dzieciny, którą prowadzili asystent Regionu Katowickiego o. Zbigniew Kołodziejczyk OFMCap wraz z s. Leokadią. Puto. Po adoracji Eucharystii przewodniczył o. Ernest Ogar OFM, asystent prowincjalny FZŚ, w koncelebrze wzięli udział asystenci Regionu Katowickiego o. Maksymilian Brylowski OFM i o. Zbigniew Kołodziejczyk OFMCap oraz o. Jose Maniparambila z Indii.

Ojciec Ernest wygłosił bardzo płomienią formacyjną homilię skierowaną do franciszkanów świeckich. Przypomnił, że to św. Franciszek zainicjował nie tylko wielkie dzieło założenia Zakonu Braci Mniejszych, Zakonu Braci od Pokuty, czyli III zakon, ale również wielką tradycję inscenizacji przeżywania tajemnicy Bożego Narodzenia poprzez budowę stajenek, abyśmy mogli zanurzyć nasze wspólnoty w tajemnicę Bożej miłości, która objawiła się w scenie Bożego Narodzenia. My, franciszkanie świeccy, mamy uświadamiać sobie codziennie, że Reguła i Konstytucje to zasady, które mówią nam, jak ta miłość ma być realizowana w naszym życiu. Reguła naszego życia jest miłość.

Po Mszy św. odbyły się małe kolędowanie i spotkanie z o. Jose, który wygłosił konferencję „Duch Święty, a św. Franciszek”. Następnie o. Wawrzyniec dał świadectwo, jak budował wspólnotę Betlejem z ludźmi, którym podał rękę. Jedni mieszkali w śmietnikach, w szałasie, w lesie czy prawdziwie pod mostem. Postawa o. Wawrzyńca przypominała nam obraz, jak Franciszek spotyka się z trędowatym.



Na adorację przyjechali także Rycerze św. Franciszka z Podlesia z s. Leokadią oraz z Rudy Śląskiej z s. Teresą i opiekunem o. Zbigniewem. Dla rycerzy atrakcją były spotkanie ze zwierzętami, jak i pieczenie kielbasek przy ognisku.

Bardzo dziękuję wszystkim za udział w adoracji i spotkaniu braterskim, a szczególnie wszystkim ojcom za opiekę duchową i towarzyszenie nam.

s. Julia Niemiec

ODESZLI DO DOMU OJCA

Z FZŚ PRZY PARAFIACH:

św. Franciszka w Bielsku-Białej-Wapienicy

- s. Bronisława Skalka, lat 85, we FZŚ 19 lat

św. Jacka w Stanowicach

- s. Aniela Nalepa, lat 80, we FZŚ 48 lat

MB Szkaplerznej w Imielinie

- s. Helena Wioska, lat 92, we FZŚ 24 lata
- s. Marta Chrobok, lat 95, we FZŚ 38 lat

MB Częstochowskiej w Katowicach-Podlesiu

- s. Cecylia Pryszcz, lat 93, we FZŚ 48 lat

Trójcy Przenajświętszej w Katowicach-Kostuchnie

- br. Grzegorz Loskot, lat 87, we FZŚ 48 lat

Wniebowzięcia NMP w Kobiórze

- s. Anna Simka, lat 97, we FZŚ 29 lat
- s. Maria Konieczna, lat 93, we FZŚ 35 lat

św. Urbana w Woli

- s. Małgorzata Kubeczko, lat 82, we FZŚ 38 lat
- s. Gertruda Rozmus, lat 88, we FZŚ 38 lat

Wniebowzięcia NMP w Miasteczku Śląskim

- s. Anna Mróz, lat 96, we FZŚ 36 lat

św. Ludwika i Wniebowzięcia NMP w Katowicach-Panewnikach

- s. Elżbieta Jakubiec, lat 87, we FZŚ 30 lat
- s. Irena Urbacka, lat 90, we FZŚ 20 lat

MB Fatimskiej w Turzy Śląskiej

- s. Zofia Rek, lat 79, we FZŚ 27 lat

św. Józefa w Sadowie

- s. Helena Anioł, lat 82, we FZŚ 19 lat

*Wieczny odpoczynek
racz im dać Panie...*



Siostra Joanna Liebert, ze wspólnoty FZŚ przy parafii Wniebowzięcia NMP w Miasteczku Śląskim, 6 września 2018 roku **obchodziła 90. rocznicę urodzin**. Uroczystą Mszę św. w intencji jubilatki odprawił ks. emeryt Jan Sołtysik. W latach 1992–2003 s. Joanna sprawowała funkcję przełożonej wspólnoty, która powstała w 1982 roku. Z tej okazji serdeczne życzenia zdrowia, wszystkiego, co dobre, co napełnia radością każde chwile. Niech Pan Bóg błogosławi.

w imieniu wspólnoty
br. Jan Sasin

Siostrze Krystynie Kielkowskiej z okazji 80. rocznicy urodzin życzenia obfitości łask Bożych, wstawienia MB Różańcowej i św. Franciszka, zdrowia, pokoju i dobra

składa wspólnota FZŚ
przy parafii MB Różańcowej
w Moszczenicy Śl.



DO SANKTUARIÓW NA DOLNYM ŚLĄSKU

Franciszkanie świeccy z Regionu Bielsko-Żywieckiego oraz sympatycy św. Franciszka z Asyżu, pod opieką asystenta regionalnego Janusza Dziedzica OFM, 6 i 7 czerwca 2018 roku pielgrzymowali do sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodzin.

Zanim dojechaliśmy do sanktuarium, po drodze zatrzymaliśmy się w kilku miejscach. Pierwszym z nich był Paczków. Ojciec Janusz podzielił się z nami bogatą wiedzą na temat tego pięknego miasta. Dowiedzieliśmy się, że zespół staromiejski oraz fortyfikacje Paczkowa nazywane są polskim Carcassonne. W roku 2012 zostały uznane za pomnik historii. Podziwialiśmy zespół średniowiecznych obwarowań miejskich oraz świątynię pw. św. Jana Ewangelisty. To unikatowy kościół o funkcji obronnej. Było nam dane go nawiedzić, ponieważ jest on otwarty wyłącznie w godzinach odprawiania nabożeństw. Budowę kościoła rozpoczęto w 1350 roku, a w czasach najazdów tureckich świątynię przebudowano i ufortyfikowano. Do dzisiaj zachowały się dwa ołtarze oraz okrągła kamienna studnia zwana tatarską, mieszcząca się w południowej nawie. W Europie jest to jedyna studnia znajdująca się wewnątrz kościoła (w XIX wieku otrzymała żelazną nadbudowę). Według podań z tej studni mieszkańcy nie tylko czerpali wodę, ale również w przypadku ataku nieprzyjaciela mogli się w niej schronić. Do dziś zewnętrzny widok kościoła bardziej kojarzy się z warownią niż miejscem modlitwy.

Po nawiedzeniu kościoła oraz jego zwiedzeniu o. Janusz pokazał nam Dom Kata, który obok murów obronnych i warownego kościoła jest głównym symbolem Paczkowa. Dom Kata to budynek o charakterystycznym wyglądzie, wzniesiony metodą muru pruskiego, stojący niedaleko rynku. Powstał w XVIII wieku i mieszkał w nim paczkowski kat wraz z rodziną. Usytuowany jest w pobliżu cmentarza i pierwszej szubienicy. Legenda głosi, że w samym Paczkowie oprawca nie wykonywał wyroków, bo zostałby zlinczowany przez mieszkańców. Niestety, nie zwiedziliśmy

rynku oraz ratusza z uwagi na prowadzony w tym czasie remont. Udaliśmy się więc w dalszą podróż.

Drugim miejscem, gdzie zatrzymaliśmy się w drodze do Wambierzyc, było Kłodzko, czyli tzw. mała Praga, bowiem uroczą Starówka miasta łądząco przypomina tę praską. 7 lipca 1997 roku przez Kłodzko przeszedł kataklizm, nazywany dziś powodzią tysiąclecia, który odciął go od świata. Miasto zdołało jednak przetrwać i wrócić do życia. Każdego roku przyciąga tysiące turystów, chcących posmakować jego wyjątkowego klimatu. Przyciągnęło i nas. Najpierw nawiedziliśmy kościół pw. Matki Bożej Różańcowej, położony w centrum miasta przy placu Franciszkańskim. Ojciec Janusz, opowiadając historię tego miasta i kościoła, zwrócił uwagę, że franciszkanie przybyli do Kłodzka około roku 1250, czyli stunkowo niedługo po śmierci św. Franciszka z Asyżu (1226). Kościół franciszkanów był wielokrotnie od czasów średniowiecza niszczone przez powodzie – największe miały miejsce w latach 1783, 1938 i 1997.

Po krótkiej modlitwie, wychodząc z kościoła, o. Janusz zwrócił nam na uwagę, że na ścianie przy jego wyjściu oznaczone są poziomy wody, do jakiej wysokości ona sięgała podczas tych niszczycielskich żywiołów. Najwyższy poziom wody był podczas ostatniej powodzi. Zniszczone zostało wówczas wyposażenie kościoła, którego renowacja trwała do 2010 roku.

Następnie, spacerując, podziwialiśmy goetycki most św. Jana na rzece Młynówka, przez niektórych nazywany małym mostem Karola, gdyż przypomina słynny most Karola w Pradze. Przechodząc mostem św. Jana, dotarliśmy do pięknego, zabytkowego, neorenesansowego ratusza, położonego na Starym Mieście, w centralnej części placu Bolesława Chrobrego. Obok ratusza posadowiona jest wotywna kolumna Najświętszej Maryi Panny, wzniesiona w 1680 roku w podzięce za ocalenie miasta z zarazy oraz pożaru miasta z 1676 roku. Oczarowani architekturą miasta

udaliśmy się do kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Odbudowę i jednocześnie modernizację obiektu w stylu barokowym prowadzili jezuita, którzy przejęli kościół w 1624 roku. To najwspanialszy zabytek sakralny Kłodzka. Znajduje się w samym centrum miasta, na Starówce, na środku placu Kościelnego. Gdy wyjeżdżaliśmy z miasta, mijaliśmy i podziwialiśmy unikatową twierdzę i fortyfikacje Kłodzka.

Po wielogodzinnej podróży przybyliśmy do celu naszego pielgrzymowania – do sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodzin. Wambierzyce nazywane są śląską Jerozolimą. Nazwa ta wynika z faktu, że z inicjatywy Daniela von Osterberga, właściciela Wambierzyc, w okresie od końca XVII wieku do XIX powstała tu kalwaria z około 100 kaplicami i kapliczkami oraz 12 bramami (nie wszystkie zachowały się do dziś). Kalwaria symbolizuje Jerozolimę z czasów, gdy żył Jezus. Płynący przez miejscowość strumień nosi nazwę Cedron, a nazwy okolicznych wzgórz nawiązują do wzgórz Świętego Miasta. Już na wejściu do wioski widać pierwsze budowle związane z kalwarią. Kulminacyjną część znajduje się jednak naprzeciw kościoła, gdyż na zachodnim stoku góry Kalwarii w 1732 roku powstały stacje Drogi Krzyżowej.

Do bazyliki prowadzą monumentalne, kamienne schody o trzech ciągach. Wszystkich stopni jest 56, z czego 33 w środkowym ciągu symbolizują lata życia Jezusa na ziemi. Kolejne 15 stopni nad pierwszym tarasem znaczą lata życia Maryi przed jej Boskim Macierzyństwem. Fasada bazyliki jest imponująco wielka i mierzy aż 52,5 m wysokości. Nie sposób pominąć faktu, że od czerwca 2007 roku w Wambierzycach posługują franciszkanie z Prowincji św. Jadwigi.

Po ulokowaniu się w miejscu naszego noclegu, w domu pielgrzyma, i po krótkim odpoczynku udaliśmy się do kościoła, aby uczestniczyć we Mszy św., którą koncelebrowało pięciu kapłanów, m.in. nasz opiekun i przewodnik o. Janusz. Po Mszy św. dostąpi-



liśmy ogromnej łaski ucałowania figury Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus z okazji jubileuszu 800-lecia bazyliki. W ciszy i spokoju mieliśmy czas na modlitwę, zadumę i kontemplację. Była również możliwość skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania, co niejeden z pielgrzymów uczynił w tym świętym miejscu i w tym niezwykłym czasie.

Architektura tego miejsca jest imponująca. Zakrytka opowiedziała nam historię sanktuarium, a następnie oprowadziła po krążgankach kościoła, przekazując bogatą historię tego miejsca, o czym słuchaliśmy z ogromnym zaciekawieniem. W krążgankach przechowywane są pamiątki po pierwszej świątyni, kule osób uleczonych oraz ich wota. Dużym zainteresowaniem pielgrzymów cieszy się płaskorzeźba przedstawiająca św. Jana Pawła II i umieszczona tuż obok jego relikwia.

O godz. 21 uczestniczyliśmy w kościele w apelu maryjnym. Jego drugą część stanowiła przepiękna i niezwykła, zewnętrzna iluminacja kościoła, którą podziwialiśmy, stojąc u stóp bazyliki i słuchając nagranej pieśni „Ave Maria” w wykonaniu Andrei Boccellego.

Na drugi dzień, w sobotę, uczestniczyliśmy w porannej Mszy św. Potem jeszcze długą chwilę pozostaliśmy w kościele, przepełnieni zachwytem tego miejsca, a przede wszystkim radością, że mogliśmy pielgrzymować do Matki Bożej Królowej Rodzin w tym wyjątkowym jubileuszowym czasie, że mogliśmy Mateczce przedstawić wszystkie nasze i naszych bliskich prześlania, prośby i dziękczynienia. Matce Bożej Królowej Rodzin zawieraliśmy nasze rodziny.

Po śniadaniu udaliśmy się jeszcze do ruchomej szopki z drugiej połowy XIX wieku, która mieści się w niepozornym budynku. Jest to największa i najstarsza ruchoma szopka w Polsce. Jej twórcą był zegarmistrz Longin Wittig, a kontynuatorem jego syn Hermann. Artysta zbudował szopkę dla swojego syna, który we wczesnym dzieciństwie stracił matkę. Prace nad ukończeniem całości trwały aż 28 lat. Ta niezwykła szopka składa się z kilku gablot pełnych misternych, niezwykle kolorowych i poruszających się figurek. Jest ich około 800, z których 300 jest ruchomych. Od ponad 100

lat wzbudzą zachwyty nad kunsztem twórców oraz zaskakują precyzją wykonania i tym, że pomimo upływu lat mechanizmy nadal działają. Niestety, w środku nie można robić zdjęć.

Następnie udaliśmy się w dalszą podróż, ale już powrotną. Ojciec Janusz zaplanował zwiedzenie Kaplicy Czaszek w Kudowie-Zdroju-Czermnej. Po wejściu do kaplicy siostra zakonna zamknęła drzwi i opowiedziała nam jej wzruszające dzieje. Jest to wielki wspólny grobowiec ofiar wojen śląskich z lat 1740–1742 i 1744–1745 oraz chorób zakaźnych z XVIII wieku. Została wybudowana w 1776 roku przez ks. Wacława Tomaszka, któremu budowa kaplicy, zbieranie szczątków, dezynfekcja i impregnacja oraz układanie szczątków zajęło 8 lat. Jest to najbardziej niezwykle miejsce w Polsce – jedno wielkie cmentarzysko zamknięte w czterech ścianach. Kaplica jest jedynym tego rodzaju zabytkiem w Polsce i jednym z trzech w Europie – zaznaczyła siostra zakonna. Całe wnętrze kaplicy wyłożono szczątkami ludzkimi – czaszkami i kośćmi. W sumie jest ich ponad 3 tysiące. W krypcie pod podłogą spoczywa dalsze 21 tys. szczątków ludzkich, wypełniających ją do wysokości około dwóch metrów, co również mogliśmy zobaczyć, ponieważ siostra zakonna otworzyła nam tę kryptę. Widok zrobił na nas niewymowne wrażenie. Kaplica wzbudziła w nas refleksję nad kruchością i przemijalnością naszego ziemskiego życia. Przed opuszczeniem kaplicy o. Janusz poprowadził modlitwę za zmarłych, szczególnie za tych, których szczątki spoczywają w tej kaplicy.

Po nawiedzeniu kaplicy udaliśmy się na krótką modlitwę do kościoła św. Bartłomieja Apostoła, w którym czczony jest obraz Matki Bożej Dobrej Rady i Mądrości. Następnie udaliśmy się do Parku Zdrojowego w uzdrowiskowej miejscowości Kudowa-Zdrój, w którym znajduje się pijalnia wód mineralnych, leczących wiele schorzeń. Zabytkowy XIII-wieczny park o powierzchni 12,97 ha jest centralnym miejscem Kudowy-Zdroju odwiedzanym przez turystów i kuracjuszy zachwycających się piękną architekturą zieleni. Z uwagi na ograniczony czas zwiedziliśmy tylko pijalnię wód, orzeźwiając się leczniczą wodą mine-

ralną w upalny dzień, oraz niewielki fragment Parku Zdrojowego.

Następnie wyruszyliśmy do ostatniego miejsca naszego pielgrzymowania – sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej w Bardzie Śląskim. Największym skarbem Barda jest wielowiekowa figura Matki Bożej (XI w.) wystawiona ku czci wiernych na głównym ołtarzu. Jest najstarszym drewnianym zabytkiem rzeźby romańskiej w Polsce. Wykonana z drewna lipowego mierzy 43,3 cm wysokości. Ojciec Janusz i tym razem przedstawił nam historię tego świętego miejsca.

W bazylice Nawiedzenia NMP uczciliśmy Pana Jezusa ukrytego w tabernakulum i dziękowaliśmy za wszystkie otrzymane łaski, prosząc o dalsze przez wstawiennictwo Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej. Szczególnie prosiłszy w tym miejscu o dar żywej wiary dla nas i naszych bliskich.

Potem skierowaliśmy się na zabytkowy, kamienny gotycki most na rzece Nysa Kłodzka. W 1945 roku został on wysadzony w powietrze przez wycofujących się faszystów. Odbudowano go w 1950 roku. W 1997 roku podczas powodzi tysiąclecia wytrzymał on falę powodziową. Z mostu obserwowaliśmy spływ na rzece kajakami oraz pontonami. Na Przełomie Bardzkim Nysa Kłodzka jest zasobniejsza o wodę z jej dopływów, co sprawia, że jest to jedno z najlepszych miejsc w Polsce do uprawiania raftingu. Z uwagi na ograniczony czas nie mogliśmy skorzystać z proponowanego nam spływu pontonowego-kajakowego Przełomem Bardzkim.

Napełnieni wrażeniami duchowymi i es-tetycznymi wyruszyliśmy więc do naszych domów pełni radości.

Serdecznie dziękujemy o. Januszowi za opiekę duchową oraz obfitą wiedzę historyczną, którą nas ubogacił i profesjonalnie nam ją przekazał, opowiadając o wszystkich zwiedzanych miejscach. Pielgrzymka na długo zostanie w naszych sercach i wspomnieniach. Siostrze Jadwidze Kafce, przełożonej regionalnej, dziękujemy za trud jej zorganizowania.

**s. Elżbieta Podhorodecka,
sekretarz Rady RBZ**



DO SANKTUARIÓW W ZAGŁĘBIU



W sobotę 22 września 2018 roku wspólnota FZŚ przy parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej-Wirku, rycerze św. Franciszka z rodzicami, niektórzy parafianie oraz ks. proboszcz Piotr Wenzel udali się na pielgrzymkę do sanktuariów Zagłębia.

Pierwszym punktem była cerkiew prawosławna pw. Świętych Wiery, Nadziei, Luby i ich matki Zofii – męczenniczek z Rzymu z pierwszych wieków chrześcijaństwa – w Sosnowcu. Emerytowany proboszcz ks. mitrat Sergiusz Dziewiatowski opowiedział nam o jej historii i prawosławiu. Na koniec wizyty wspólnie odmówiliśmy Modlitwę Pańską, ks. mitrat w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Następnie, po paru minutach jazdy, dotarliśmy do katedry diecezji sosnowieckiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Podziwialiśmy piękne freski (odnowione po pożarze w 2014 r.), ołtarze, witraże, które zrobiły na nas wielkie wrażenie. Pomodliliśmy się przy grobie pierwszego biskupa sosnowieckiego i wyruszyliśmy dalej.

W Dąbrowie Górniczej odwiedziliśmy dwa sanktuaria: MB Anielskiej – Pani Dąbrowy Górniczej i Matki Zagłębia oraz św. Antoniego w dzielnicy Gołonóg. Sanktuarium MB Anielskiej to pierwsze w Polsce sanktuarium, które otrzymało tytuł bazyliki. Bardzo szczegółowo jej historię opowiedział nam ksiądz proboszcz. Później na kolanach z modlitwą i śpiewem obeszliśmy ołtarz, mogąc z bliska popatrzeć na słynącą łaskami figurę Matki Boskiej, koronowaną 50 lat temu przez kard. Karola Wojtyłę. W pięknym sanktuarium św. Antoniego z Padwy w Gołonogu odmówiliśmy litanie i wyruszyliśmy dalej.

Ostatnim punktem pielgrzymki była Wspólnota Betlejem w Jaworznie prowadzona przez ks. Mirosława Toszę. 25 bezdomnych znalazło tam swój dom (stara 100-letnia szkoła), który pięknie wyremontowali. Mają w nim pracownie rękodzieła, gdzie powstają piękne ikony, ceramika i inne ozdoby. W kaplicy uczestniczyliśmy we Mszy św. odprawionej wspólnie przez ks. Piotra i ks. Mirosława, po której zwiedziliśmy cały dom, po czym pojechaliśmy do bacówki, gdzie ubodzy wypasają zwierzęta i opiekują się nimi. Rycerze mieli okazję zobaczyć owce, alpaki, które mogli nakarmić, kuce i kangury oraz pobawić się z niesfornym koziołkiem Julianem. Uwieńczeniem pobytu w bacówce było wspólne biesiadowanie.

Teresa Szoltyś

PIELGRZYMKĄ DO SANKTUARIÓW ZAGŁĘBIA (s. 30)



W katedrze sosnowieckiej



Spotkanie rycerzy ze zwierzętami we Wspólnocie Betlejem

PIELGRZYMKĄ REGIONU BIELSKO-ŻYWIECKIEGO DO SANKTUARIÓW DOLNEGO ŚLĄSKA (ss. 28–29)



Wnętrze świątyni św. Jana Ewangelisty w Paczkowie



Kamienna studnia, zwana tatarską,
wewnątrz kościoła w Paczkowie



Bazylika w Wambierzycach



Wnętrze bazyliki w Wambierzycach



Kaplica Czaszek
w Kudowie-Zdroju-Czermnej

**WSPÓLNOTA FZŚ PRZY PARAFII
ŚW. KAROLA BOROMEUSZA
W KOSZARAWIE PO KAPITULE
(15.10.2018)**



**NOWO WYBRANA RADA WSPÓLNOTY FZŚ
PRZY PARAFII MB FATIMSKIEJ
W IMIELINIE (s. 24)**



**UCZESTNICY REKOLEKCJI
W KOKOSZYCACH
(8-11.10.2018)**



**UCZESTNICY ADORACJI
BOŻEJ DZIECINY
U FRANCISZKANÓW W TYCHACH
(s. 27)**



**ADORACJA ŻŁÓBKA W PANEWNIKACH I SPOTKANIE OPŁATKOWO-KOLEĐOWE
(27.12.2018)**

